№ 260 Rok XVI. Włocławek, niedziela - poniedziałek 13 - 14 listopada 1938 r. Cena 10 gr

REDAKCJA WŁOCŁAWEK Brzeska 29 ADMINIST[illegible] Przedmie[illegible] Telefon N[illegible]

Express Kujawski

Redaktor w spraw[illegible] pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Redakcja rękopisów nie zastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3,— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Święto Pokoju pod znakiem zbrojeń

Poznań, 12. 11.

Nie tylko w Polsce odbyły się wczoraj podniosłe uroczystości i wspaniałe parady; dla nas dzień wczorajszy był radosnym Świętem Niepodległości, którą odzyskaliśmy przed dwudziestu laty, zaś dla szeregu innych narodów Świętem Pokoju.

Dwadzieścia lat temu — dnia 11 listopada 1918 roku — zakończyła się najstraszliwsza w dziejach ludzkości wojna — wojna światowa. Wojna ta unicestwiła piętnaście milionów istnień ludzkich, a jej straszliwe skutki odczuwa ludzkość do dnia dzisiejszego. Nie można bowiem bezkarnie niszczyć wieloletniego dorobku ludzkości. A według obliczeń statystyków amerykańskich wojna światowa kosztowała świat pięćset miliardów dolarów złotych. Za odsetki od tej sumy możnaby dać niezłe utrzymanie 60 milionom rodzin!

Najdotkliwiej skutki wojny odczuła Europa. Przed wojną Europa była wierzycielem, po wojnie stała się dłużniczką Ameryki. Co gorsza: wojna światowa położyła kres supremacji Europy w świecie, pozbawiając ją wielu rynków zbytu. Nie tylko Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Japonia, lecz i Australia, i Afryka Południowa, Indie i Chiny oraz inne kraje zamorskie w czasie wojny rozbudowały lub stworzyły swój własny przemysł; nie tylko uniezależniły się od Europy, lecz nawet uzależniły ją od siebie jako dostawców surowców.

Skutkiem załamania się podstaw przedwojennego dobrobytu Europy był wielki kryzys gospodarczy, który nie ominął ani zwyciężonych ani zwycięzców.

Ludzkość zdobyła cenne doświadczenie: że w naszych czasach wojna nikogo nie wzbogaca; że, przeciwnie, wyniszcza zwycięzców tak samo jak zwyciężonych. Jakże gorzkie i jakże nietrwałe były owoce zwycięstwa koalicji! A jednak jeszcze są ludzie, jeszcze są mężowie stanu, którzy — jak Mussolini — mówią o dobroczynnym wpływie wojny na gospodarkę!

Nie tylko z tej strony pokój jest zagrożony. Nawet w krajach tak pokojowych jak Francja i Anglia, istnieją „partie wojenne", działają wpływowe czynniki, które prą do wojny z państwami totalnymi. Nie ulega wątpliwości, że żydostwo, masoneria, złote i czerwone międzynarodówki pragną uczynić „wielkie demokracje zachodu" narzędziem swej rozgrywki z wszelkim nacjonalizmem, a w pierwszym rzędzie z hitleryzmem i faszyzmem. Zaś państwa totalne pragną nowych zdobyczy, nowych podbojów.

Przeto wszyscy, choć ciągle zapewniają, iż pragną tylko pokoju, przygotowują się do wojny. Przeto i my zdobywać się musimy na jeszcze większy wysiłek dla wzmocnienia sił obronnych Polski. Właśnie dlatego, że nie chcemy wojny, właśnie dlatego, że pragniemy dobrobytu, musimy poświęcić większą niż dotychczas część naszego dochodu społecznego na wojsko, na zbrojenia.

Społeczeństwo polskie rozumie i docenia potrzebę dozbrojenia Polski. Nieustannie płyną ofiary na Fundusz Obrony Narodowej, co niedzielę odbywają się uroczystości wręczenia wojsku sprzętu wojennego zakupionego przez ofiarne społeczeństwo. Akcja ta ma olbrzymie znaczenie moralne i winna być kontynuowana. Ale równolegle do niej winna iść droga o nieporównanie większym znaczniu praktycznym: akcja wyzwalania wszystkich sił twórczych Narodu.

Na dozbrojenie Polski moralne i materialne trzeba nie milionów, lecz miliardów. Polska musi mieć budżet nie dwa i pół miliardowy, lecz conajmniej czteromiliardowy. Dojdziemy do niego tylko drogą śmiałej polityki gospodarczej tworzącej nowe warsztaty pracy i nowe wartości, wprzągającej bezrobotnych do twórczej pracy i zwiększającej dochód społeczny.

Nie obawiajmy się ryzyka. W naszej sytuacji największym ryzykiem jest unikanie ryzyka w polityce gospodarczej. Działając ostrożnie rośniemy w siłę, ale bardzo powoli, podczas gdy nasi ewentualni wrogowie, już o wiele silniejsi od nas, uzyskują coraz większą przewagę nad nami. Możemy dotrzymać im kroku, ale pod jednym warunkiem: że społeczeństwo umożliwi rządowi śmiałą politykę gospodarczą. Co w tym celu uczynić powinno — powiedział niedawno w Poznaniu p. wicepremier Kwiatkowski.

Poprostu: Naród musi się zjednoczyć w twórczej pracy dla państwa.

J. Zag.

Pogrom żydów w Niemczech

Kilkudziesięciu żydów zabito ?. — Spalono kilkadziesiąt synagog. — Zdemolowano wszystkie sklepy żydowskie

□ **Berlin**, 12. 11.

Śmierć von Ratha, ofiary żydowskiego zamachowca, była hasłem do pogromu żydostwa w całych Niemczech.

Rozruchy rozpoczęły się od podpalenia trzech synagog i demolowania sklepów żydowskich w Berlinie. W czwartek przed południem wielokrotnie dochodziło do ekscesów, w czasie których wykańczano dzieło zniszczenia, rozpoczęte w nocy. Tłumy niszczyły wystawy i urządzenia sklepowe. Kilkakrotnie na skutek pomyłek doszło do niszczenia sklepów, należących do żydów, obcych obywateli. Między innymi zdemolowano znany dom towarowy „Izrael", należący do obywatela angielskiego. Wszystkie szyby wystawowe zostały rozbite.

Również w Lipsku, Monachium, Frankfurcie, Wiedniu i wielu innych miastach niemieckich płoną synagogi. W Sudetach spłonęły podobno wszystkie.

Spłonęły również niektóre żydowskie domy towarowe, m. in. dom towarowy „Bamberger i Hertz" w Lipsku, którego właściciele zostali aresztowani pod zarzutem, że sami podpalili dom, aby uzyskać odszkodowanie.

Z różnych miejscowości donoszą, że towary z wystaw sklepów żydowskich były układane w stosy na ulicach i podpalane. W ten sposób wyrządzone szkody obliczają na dziesiątki milionów marek.

W Berlinie i w szeregu innych miast niemieckich wszystkie sklepy żydowskie zostały zdemolowane. W licznych miejscowościach — zwłaszcza na Śląsku — splądrowane zostały również prywatne mieszkania żydów.

Z Wiednia i innych miast nadchodzą wiadomości o masowych aresztowaniach. Aresztowani żydzi umieszczani są w obozach koncentracyjnych.

Londyn, 12. 11.

Prasa angielska przynosi obszerne opisy pogromu żydostwa w Niemczech. Niektóre dzienniki twierdzą, że w czasie rozruchów zabito kilkudziesięciu żydów, zaś wielu popełniło samobójstwo.

Wiadomości te przyjąć należy z zastrzeżeniem jako pochodzące prawdopodobnie z źródeł żydowskich.

Wielkie uroczystości na Śląsku Zaolzańskim

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wśród ludu Śląskiego

Cieszyn, 11. 11.

W Cieszynie odbyło się rano uroczyste nabożeństwo w kościele ewangelickim z okazji 20-lecia Niepodległości w obecności Pana Prezydenta, premiera Sławoj-Składkowskiego, min. Poniatowskiego i Romana, gen. Bortnowskiego i innych. Nabożeństwo odprawił ks. superintendent Oskar Michejola.

Na placu ćwiczeń w Cieszynie zachodnim odbyła się rewia wojsk, po czym **msza polowa celebrowana przez ks. bisk. Adamskiego, który wygłosił takie kazanie.**

Ks. biskup podkreślił doniosłość historycznej chwili, w której Głowa Państwa Polskiego w otoczeniu członków Rządu i Wojska stanął na ziemi zaolzańskiej, dając tym dowód niezniszczalnych praw Polski do prastarej ziemi śląskiej.

Szczęśliwy jestem — mówił ks. biskup — że dzięki zarządzeniu Ojca św. Piusa XI mogę powitać z czcią i czołobitnością P. Prezydenta Rzplitej i dać wyraz radości, że modły ludu polskiego, wypływające z głębokiej tęsknoty do Polski, zostały wysłuchane.

Następnie ks. biskup Adamski zwrócił się z serdecznymi słowami do ludu śląskiego, zapewniając go, że teraz pod opieką Państwa Polskiego będzie mógł swobodnie kultywować swe głębokie uczucia religijne.

Ks. biskup zaintonował pieśń „Boże coś Polskę", którą podchwyciły tłumy, a błaganie „ojczyznę, wolność pobłogosław Panie" wzbił się w niebo.

Hołd ludu śląskiego

Po nabożeństwie przemówił do Pana Prezydenta **burmistrz miasta Cieszyna Rudolf Halfar.** Mówił on o wdzięczności ludu cieszyńskiego za przywrócenie go na łono Macierzy. Stało się to jako wykonanie jednego z podstawowych założeń Marszałka Józefa Piłsudskiego. Mówił następnie:

Panie Prezydencie! Jesteśmy dumni, iż zaszczyciłeś nas swą obecnością w 20-tą rocznicę istnienia Rzeczypospolitej, w dn. Święta Niepodległości. Dzień 11 listopada 1918 r. przerwał ponure pasmo rocznic smutków i upadku, a zapoczątkował erę wolności, radości i wesela.

W dniu tym geniusz Marszałka Piłsudskiego wyrwał naród polski z niewoli politycznej i upokorzenia, wskazując mu drogę samodzielnej pracy, drogę nieustannego rozwoju.

Panie Prezydencie! Żołnierzami na Zaolziu jest ten prosty lud, broniący swych praw, zwyczajów i wiary przodków, lud który mimo prześladowań trwał przy polskości i wierzył niezłomnie, iż godzina wyzwolenia prędzej czy później nastąpić musi.

W bieżącym roku upomniała się Polska o swych rodaków i wywalczyła ich do wolnej i niepodległej Ojczyzny. Śląsk Zaolzański dziś po raz pierwszy obchodzi święto Niepodległości wspólnie z całym polskim narodem w wolnej ojczyźnie.

Święto dzisiejsze nabrało szczególnego znaczenia. Wszakże bieżesz w nim udział, Panie Prezydencie, jako najwyższy przedstawiciel Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Od stóp wieży i zamku Piasta objąłeś przez symboliczne przekroczenie dawnej granicy Śląsk Zaolzański w posiadanie. Wraca na łono ojczyzny ziemia śląska i historyczny Cieszyn, który był i jest Mekką dla ludu śląskiego, ośrodkiem polskiego życia politycznego i społecznego, w czasie niewoli miejscem wymarszu Komendanta Piłsudskiego w 1914 r. na czele Legionu śląskiego w bój o Polskę.

Jako burmistrz tego zjednoczonego miasta ludu śląskiego składam Ci wyrazy podziękowania i hołdu za zrealizowanie marzeń wielu pokoleń.

Mogę Cię Panie Prezydencie zapewnić, iż cały lud śląski odda swe wszystkie siły na usługi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Chyląc czoła przed majestatem Rzeczypospolitej wołamy:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska i jej Dostojny Prezydent niech żyją!

Tłumy okrzyk ten podchwyciły urządza ją nowa owację na cześć P. Prezydenta Mościckiego.

Po przemówieniu burmistrza Halfara zabierali głos: imieniem ludu zaolzańskiego — prezes OZN p. Jarosław Waleczko, imieniem robotników i górników zagłębia karwińskiego Józef Hanzel z Karwiny, imieniem rolników — p. Pawlica z Ropicy składając hołd P. Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Po tej ceremonii P. Prezydent Rzplitej wygłosił z trybuny krótkie przemówienie.

Warszawa w święto XX-lecia

rozbrzmiewa okrzykami: Niech żyje Naczelny Wódz

OŚWIADCZENIE P. PREZYDENTA RZPLITEJ DO ZAOLZIAN

Rodacy! Przybyłem do was w tym tak ważnym dla Narodu Polskiego dniu, żeby szczególnie podkreślić, jak jesteście mi drodzy. Drodzy dlatego, żeście przez tyle wieków utrzymali ducha polskiego, żeście pielęgnowali polską mowę, swoje uczucia przywiązania do Macierzy. Drodzy dlatego, że gdy się już zbliżała godzina wyzwolenia, byliście gotowi złożyć wszelkie ofiary, łącznie z ofiarą krwi.

Radość przepełnia me serce, gdy widzę, że właśnie ten lud ukochany, zespolony dziś z Macierzą, będzie stanowił wespół z ludnością innych dzielnic, naród potężny, zjednoczony.

Wśród naszych szeregów, swą wagą, swymi uczuciami patriotycznymi będziecie czynnikiem, który — jak wierzę — będzie przodował w pracy dla Państwa.

Za chwilę będę dekorował odznaczeniami zasłużonych działaczy tej ziemi w imieniu Rzeczypospolitej, dając wyraz uznania dla ich zasług.

Wierzę, że to nie wszyscy, że jeszcze wielu zasłuży swoją pracą dla Polski na to specjalne wyróżnienie.

Będę dekorował wśród tego zastępu i tych, którzy byli zdecydowani wiele krwi przelać za waszą wolność.

Będę dekorował gen. Bortnowskiego, który z woli Naczelnego Wodza objął dowództwo nad siłą zbrojną, operującą na Śląsku Zaolzańskim, która niosła wam wolność.

Cieszę się, że jego jako pierwszego osobiście udekoruję.

Następnie odbyła się uroczysta dekoracja zasłużonych m. in. generała Bortnowskiego gwiazdą orderu „Polonia Restituta", dr Wolfa, ks. dr Bergera, ks. Knypsa, red. Waleczkę, dr Burka Dąbrowskiego, Michejdę i Olczaka.

DEFILADA

Tymczasem wojsko przegrupowało się do defilady. O godz. 11,30 P. Prezydent Rzplitej w asyście premiera gen. Sławoja Składkowskiego, ministrów, gen. Bortnowskiego i świty zajął miejsce na trybunie i przyjął defiladę.

Całość defilady prowadzi gen. Abraham. Oddziałami piechoty i artylerii dowodzi płk. Boltuć. Pierwszy defiluje pułk strzelców im. Króla Karola. Piechota maszeruje szesnastkami, kołysze się las bagnetów, nogi wybijają rytm. Za oddziałami piechoty defiluje kawaleria, a za nią artyleria, P. W., organizacje... Tłumy wznoszą okrzyki na cześć P. Prezydenta Rzplitej i armii.

Po uroczystości w Cieszynie P. Prezydent Rzplitej udał się przez Darków do Frysztatu.

Delegacja Zaolzia u p. Marszałka

Warszawa, 12. 11.

(ss) Pan Marszałek Śmigły - Rydz przyjął dziś wycieczkę przedstawicieli ludności Zaolzia, która od dwóch dni bawi w Warszawie.

Wiceminister Kwiatkowski dokonał objazdu C.O.P.

Warszawa, 12. 11.

(ss) W przyszłym tygodniu w dn. 17, 18 i 19 bm. p. wicepremier udaje się na objazd Centralnego Okręgu Przemysłowego. Panu wicepremierowi towarzyszyć będą liczni przedstawiciele świata gospodarczego oraz dziennikarze i publicyści. Z ramienia naszego wydawnictwa w objeździe tym na zaproszenie p. wicepremiera wezmie udział redaktor naczelny „Nowego Kuriera" mgr Stanisław Zawadzki.

Warszawa, 12. 11.

Dziś o godz. 10 rano z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości ks. arcybiskup Gall odprawił w Katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo.

Na nabożeństwo przybyli: wszyscy obecni w Warszawie ministrowie, prezesi: N. I. K. — gen. Krzemieński, Sądu Najwyższego — Supiński, N. T. A. — dr. Hełczyński, Szef Sztabu Głównego gen. Stachiewicz, podsekretarze stanu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, prezydent m. st. Warszawy Starzyński, wyżsi urzędnicy państwowi, dalszą część świątyni wypełniły tłumy wiernych.

Od głównego ołtarza do drzwi wejściowych katedry ustawiły się, tworząc podwójny szpaler, poczty chorągwiane organizacyj b. wojskowych, związków i stowarzyszeń społecznych oraz cechów. Przed katedrą ustawiła się kompania honorowa wojska ze sztandarem i orkiestrą.

Na chwilę przed rozpoczęciem nabożeństwa przybył Pan Marszałek Śmigły-Rydz w otoczeniu wicepremiera Kwiatkowskiego i generalicji, powitany Hymnem Narodowym.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej, Pan Marszałek udał się do Katedry na nabożeństwo.

Ulice nabite mrowiem ludzi. — Wspaniała defilada

Z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości stolica przybrała odświętny wygląd. Wszędzie powiewają flagi o barwach narodowych. Wyjątkowo pięknie przybrane zostały domy w Alejach Ujazdowskich, na Nowym Świecie i Krakowskim Przedmieściu, t. j. na ulicach, którędy ma się odbywać defilada wojskowa.

Nastrój w mieście od samego rana podniosły i radosny. Z całego kraju przybyły liczne wycieczki. Wśród delegacyj zwracają uwagę barwne grupy włościan w regionalnych strojach oraz delegacje ludności z Zaolzia.

W godzinach rannych mieszkańcy stolicy udali się do świątyń, by wysłuchać dziękczynnych nabożeństw, a następnie tłumnie pospieszyć na trasę, przez którą miała przechodzić defilada.

Przed godz. 11 przybywają z Katedry członkowie rządu z p. wicepremierem Kwiatkowskim, generalicja, dalej attachés wojskowi państw obcych.

Przybywają przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, zajmując miejsca w loży po prawej stronie. Nadchodzi prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński, wyżsi urzędnicy państwowi oraz przedstawiciele władz administracyjnych z wojewodą Jaroszewiczem.

Tuż po godz. 11, wśród gromkich okrzyków i wiwatów nadjeżdża samochodem Marszałek Śmigły-Rydz.

Pan Marszałek wita się z przedstawicielami rządu, a następnie z przedstawicielami wojskowymi państw obcych oraz z generalicją.

O godz. 11,15 rozpoczęcie defilady Panu Marszałkowi melduje gen. Trojanowski.

Przy dźwiękach marszów wojskowych rozpoczynają defiladę nowopromowani podporucznicy W. P. Wśród gorących owacyj maszerują, jak zwykle pięknie, kadry oficerskie wojsk polskich. Serdeczna owacja publiczności jest nagrodą dla młodych podporuczników za ich trudną pracę całoroczną w szkołach podchorążych. Dalej maszerują oddziały piechoty. W takt marszów wojskowych sunie zastęp za zastępem. Chylą się sztandary przed trybuną Marszałka. Marszałek Śmigły-Rydz salutuje. Za oddziałami piechoty idzie jej broń pomocnicza, a więc m. in. suną bezszelestnie na ogumionych kołach olbrzymie pontony i oddziały zmotoryzowanej piechoty. Jak co roku przy każdej defiladzie piechota zbiera od publiczności gromkie oklaski i okrzyki na swoją cześć. Po piechocie maszerują oddziały marynarki. Lekkim sprężystym krokiem przechodzi oddział za oddziałem przed trybunami. Dalej idą bataliony obrony narodowej. Wspaniała postawa, doskonały krok żołnierski, dorównujący oddziałom liniowym, budzi powszechny entuzjazm publiczności. W pewnym momencie słychać warkot motorów. Oczy biegną w górę, goniąc za zwrotnymi myśliwcami, szybującymi w pięknym szyku tuż nad głowami publiczności. Okrzyki potężnieją. Publiczność stara się przekrzyczeć szum motorów, by dać znać naszym lotnikom, że darzy ich serdecznym uczuciem — jak zawsze — sympatią i przywiązaniem.

Dalej kroczą sprawnie oddziały Legii Akademickiej, starając się jak najbardziej po żołniersku przejść przed trybuną naczelnego wodza, który bacznie, niestrudzenie lustruje każdy oddział. Lecz oto nowa fala entuzjazmu. Słychać okrzyki i wiwaty na cześć naszych rodaków z za Olzy, kroczących w strojach regionalnych. A oto idą hufce hutników z Trzyńca, górali z Jabłonkowa. Twardym, jakby żołnierskim krokiem kroczą koło trybuny Marszałka. W ręku trzymają karabiny, manifestując gotowość stawienia się w każdej chwili do apelu.

Lecz oto słychać skoczne dźwięki orkiestr wojskowych. Nadjeżdżają na pięknych, dobranych maścią, koniach oddziały kawalerii. Entuzjazm się wzmaga. Słychać gromkie okrzyki. Za kawalerią toczą się cicho, bezszelestnie oddziały artylerii lekkiej oraz ciężkiej, a dalej oddziały łączności.

Po przemaszerowaniu oddziałów wojskowych defilowały związki sfederowane kombatanckie. Defiladę związku b. wojskowych poprzedzały poczty sztandarowe. Odkryły się głowy w chwili ich przemarszu. W ciszy zgromadzona publiczność oddała hołd tym wszystkim obywatelom, którzy pod tymi, dziś już historycznymi, sztandarami walczyli i oddawali swe życie za niepodległość Ojczyzny.

Idą dalej kompania za kompanią Związku Strzeleckiego. Doskonała postawa młodych strzelców budzi powszechny podziw. Szczególny entuzjazm budzą oddziały strzeleckie w strojach ludowych. Kompanie te

formowane zostały ze strzelców ziemi lubelskiej, sieradzkiej i z Podhala, reprezentujących 50 wsi i osiedli. Dalej idą oddziały przysposobienia wojskowego, manifestując swą gotowość zbrojnego pogotowia w obronie Ojczyzny.

Idą Hufce Junackie z łopatami na ramieniu, hufce szkolne, harcerskie, strzeleckie, hufce szkolne żeńskie, dając wyraz świadectwu, że w sercach najmłodszego pokolenia płonie uczucie stałej gotowości służenia Ojczyźnie. Doskonale wyekwipowany oddział spadochroniarski L. O. P. P. oraz obrony przeciwgazowej i oddziały P. C. K. zamykają tę część defilady.

Po krótkiej przerwie słychać z daleka głuchy warkot motorów. Przejeżdżają oddziały zmotoryzowane oraz broń pancerna. Potężne reflektory na samochodach, artyleria przeciwlotnicza i najcięższa. Publiczność z podziwem ogląda nowoczesny sprzęt wojskowy, nie szczędząc oklasków, gromkich okrzyków pod adresem defilujących.

Defilada skończona. Pan Marszałek Śmigły-Rydz schodzi z trybuny i w towarzystwie gen. Głuchowskiego i generalicji udaje się Alejami Ujazdowskimi do G. I. S. Z.

Zgromadzone na trasie tysiączne tłumy publiczności na widok ukochanej postaci Naczelnego Wodza manifestują długo i serdecznie, młodzież szkolna, dzieci rzucają kwiaty na jezdnię. Okrzykom „Niech żyje Wódz Naczelny" nie ma końca. Pan Marszałek z uśmiechem salutuje wiwatującym, co powoduje znów olbrzymią manifestację. Tłum poprostu szaleje. Czapki lecą w górę. Słychać tylko okrzyki „Niech żyje Pan Marszałek", „Wiwat Wodzu". Jezdnia jest cała pokryta kwiatami. Orkiestra gra Hymn Narodowy i przy jego dźwiękach Naczelny Wódz udaje się do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych, gdzie dokonał dekoracji szeregu zasłużonych oficerów orderem „Polonia Restituta" i Krzyżem Zasługi.

Dyplomy obywatelstwa honorowego dla Marsz. Śmigłego-Rydza

W ramach uroczystości, związanych z obchodem 20-lecia odzyskania niepodległości odbyła się w gmachu Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych uroczyste wręczenie Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów obywatelstwa honorowego powiatu warszawskiego, radzymińskiego i wadowickiego.

Około godz. 14 w wielkiej sali G. I. S. Z. zgromadziły się liczne kilkaset osób liczące delegacje rad powiatowych, miejskich i gminnych.

Panu Marszałkowi, wchodzącemu na salę w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza, delegacja strzelców-górali, przedstawiona przez płk. Tunguz-Zawiślaka, wręczyła swój dar, po czym p. wiceminister Korsak zameldował Naczelnemu Wodzowi przybyłe delegacje. Nastąpiły przemówienia.

Pan Marszałek, głęboko wzruszony, serdecznie dziękował, ściskając ręce wszystkim delegatom, po czym w krótkim przemówieniu powiedział, że tym serdeczniej dziękuje, że motywem nadania obywatelstwa honorowego był głęboki sentyment społeczeństwa do armii, miłość Ojczyzny i twarda wola, by Polska była tak silna i tak dobrze rządzona, aby każdy Polak mógł być dumny ze swej Ojczyzny.

Ostatnie słowa Pana Marszałka zagłuszone zostały burzliwymi, długotrwałymi owacjami na jego cześć.

Na zakończenie uroczystości p. Marszałek podejmował zebranych delegatów lampką wina, spędzając dłuższy czas na rozmowie w ich gronie. Co chwila rozmowę przerywały toasty, wywołujące nowe burze owacyj na cześć Naczelnego Wodza.

Awanse w I kwartale 1939 r.

obejmą 35. 000 funkcjonarjuszy państwowych

Warszawa, 12. 11. (PAT)

Prezes Rady Ministrów zarządził przystąpienie do prac przygotowawczych nad przeprowadzeniem awansów funkcjonariuszów państwowych, które mają być dokonane w pierwszym kwartale 1939 roku.

Awanse obejmą urzędników i niższych funkcjonariuszów, sędziów i prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej i funkcjonariuszów straży więziennej, oraz pracowników przedsiębiorstw państwowych.

Przy awansowaniu mają być brane pod uwagę lata służby, kwalifikacje służbowe, przydatność na zajmowanym stanowisku, przyczem wydajność pracy dla państwa.

W pierwszym rzędzie będzie rozpatrywana możliwość awansowania tych funkcjonariuszów, którzy pozostają bez awansu przez dłuższy okres czasu.

Poza tym w znacznie szerszej mierze mają być uwzględnieni **funkcjonariusze niższych grup uposażenia**, aniżeli funkcjonariusze, pobierający wyższe uposażenie.

Zarządzenie Prezesa Rady Ministrów umożliwi awansowanie ponad 35.000 osób, nie licząc nauczycieli, których zarządzenie to nie dotyczy, nauczyciele bowiem, zgodnie z obowiązującymi przepisami, awansują automatycznie.

Jeżeli się ponadto uwzględni, że z polecenia Pana Prezesa Rady Ministrów, w ciągu bieżącego roku, w samej tylko administracji rządowej, około 5.000 pracowników kontraktowych zostało zamianowanych funkcjonariuszami publicznymi, przez co ich uposażenie zostało zwiększone o sumę potrącaną do tego czasu na świadczenia (ubezpieczenia), stwierdzić należy, że poprawa warunków bytu objemie ponad 40 tys. pracowników państwowych, nie licząc nauczycieli.

Porażka partii Roosevelta

Nowy Jork, 12. 11. (PAT.)

Wyniki wtorkowych wyborów są następujące: Izba reprezentantów składać się będzie odtąd z 261 demokratów, 170 republikanów, 2 postępowców i 1 przedstawiciela Farm Labour. Jeden mandat jest jeszcze wątpliwy. W ten sposób demokraci stracili 73 mandaty, postępowcy 5, Farm Labour 4, republikanie zaś zyskali 81 mandatów. Senat składać się będzie z 69 demokratów, 23 republikanów, 2 postępowców, 1 niezależnego republikanina i 1 reprezentanta Farm Labour. Demokraci stracili więc 8 mandatów, które zyskali republikanie.

NIE POMOGĄ WYKRĘTY

Poznań, 12. 11.

Wśród nielicznych i bardzo skromnych argumentów, jakimi koła opozycji usiłują bezskutecznie osłabić znaczenie zwycięstwa idei zjednoczenia narodowego w wyborach, znajduje się jeden pozornie słuszny: że nie wszyscy, którzy poszli do urn wyborczych, byli zwolennikami O. Z. N., czego dowodem jest fakt, że wybrano również posłów, nie należących do Obozu.

Argument ten jest — powtarzamy — tylko pozornie słuszny. Zasadniczym bowiem zagadnieniem w wyborach stało się — wobec taktyki partyj opozycyjnych — pytanie „głosować czy nie głosować".

Temu pytaniu, jak pamiętamy, poświęcił swoją przedwyborczą mowę szef rządu gen. Sławoj - Składkowski. Około tego pytania rozwijała się cała propaganda O. Z. N. z jednej strony, a opozycji z drugiej. — Temu zagadnieniu poświęcone zostały narady i uchwały kongresów partyjnych, które na kilka tygodni przed wyborami postanowiły wezwać społeczeństwo do bojkotu wyborów.

Dlaczego opozycja dążyła do zbojkotowania aktu wyborczego? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bojkot miał być generalnym uderzeniem przede wszystkim przeciw akcji zjednoczenia narodowego, realizowanej przez O. Z. N. Jeśli się zna przebieg i treść walki politycznej w Polsce z ostatnich dwu lat, to się wie bez trudności, że cała kompania opozycji skierowana jest wyłącznie przeciw O. Z. N.

Bojkot więc był bronią przeciw O. Z. N. Jeżeli w ub. niedzielę broń ta zawiodła, to fakt ten ma naturalnie swoją wymowę polityczną. Oznacza, że społeczeństwo odrzuciło sugestię walki z O. Z. N. i jego programem, uważając ją za niepożądaną i szkodliwą. Obywatel idący do wyborów rozumiał doskonale, że spełnia akt natury wybitnie politycznej i wiedział o tym, że głosując wypowiada się za kimś i przeciw komuś.

Jest jasne, że w wyborach niedzielnych wyborcy — rzucając kartki do urn — wypowiedzieli się przeciw opozycji. Ale równie jest jasne, że wypowiedzieli się także za tymi, którzy wezwali ich do urn i przekonali ich o potrzebie głosowania. Wiemy dobrze, że do wyborów wzywał społeczeństwo O. Z. N.

Ale przecież — mówią opozycjoniści — głosowano nie tylko na kandydatów O. Z. N. i w Sejmie znaleźli się również posłowie z poza OZN.

Słusznie. Ale przede wszystkim w olbrzymiej większości głosowano i wybrano kandydatów Obozu. Można wprawdzie powołać się na przykłady, że w różnych punktach kraju wyborcy obalili kandydatów O. Z. N. i wybrali innych, ale fakty te są właśnie dowodem, że wynik wyborów wprowadzający do Sejmu ogromną większość O. Z. N. nie jest niczym mechanicznym, ale wynikał ze świadomej woli głosujących.

Jeżeli zaś głosowano również na kandydatów z poza O. Z. N., to w niczym nie zmienia to faktu, że głosujący, biorąc udział w akcie wyborczym, odrzucali sugestie opozycji i za podstawę swojego stanowiska przyjmowali ideę zjednoczenia narodowego w rozumieniu O. Z. N. Innej bowiem koncepcji zjednoczenia nikt nie wysunął i nikt nie sprecyzował.

Jeżeli zaś po stronie opozycji istnieją jakieś nieokreślone i mętne projekty rzekomego „zjednoczenia", to każdy najmniej nawet uświadomiony wyborca zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że głosując w wyborach, które opozycja bojkotuje, nie rzuca kartki na rzecz jakiegokolwiek innego programu zjednoczenia, jak tylko na ten, który głosi O. Z. N.

I dlatego próby różnych sugestyj w tej sprawie nie mogą liczyć na powodzenie.

Przypatrzmy się także cyfrom, aby ich wymowa zadała kłam twierdzeniom wiecznych malkontentów.

Oto 11 milionów 844 tysiące 704 obywateli głosowało w ubiegłą niedzielę. Jest to rekord liczby głosujących we wszystkich przeprowadzonych dotąd wyborach w Niepodległej Polsce.

W r. 1922 głosowało bowiem tylko 8 milionów821.675 wyborców — w roku 1928 — roku najbardziej ożywionej agitacji partyjnej za udziałem w wyborach — 11.760.171 — w roku 1930 — 11816.413.

Różnice w liczbie głosujących będą tym bardziej uderzające, jeśli porównamy liczby głosujących w poszczególnych województwach. Tak np. w województwie kieleckim w r. 1935 głosowało tylko 518 tysięcy obywateli — obecnie 1.018.329; w województwie lwowskim w roku 1935 — 697 tysięcy — obecnie 1.138.036; w woj. pomorskim w r. 1935 — 250 tysięcy — obecnie 739.377.

Wymowy tych cyfr nie umniejsza bynajmniej przyrost ludności — bo liczba uprawnionych do głosowania zmienić się mogła na przestrzeni tych lat o kilka procent. A już wcale nie można brać tego pod uwagę przy porównaniu wyborów obecnych z r. 1928, bo stara ordynacja wyborcza uprawniała do głosowania obywateli od lat 21 — obecna zaś od 24. Trzy najmłodsze roczniki, jak wiemy w Polsce o t. zw. „młodej" strukturze ludnościowej szczególnie liczne, rekompensują z nawiązką przyrost ludności.

Ciekawego materiału dostarcza również porównanie frekwencji wyborczej wyborów dotychczasowych. Obecnie wynosi ona, jak wiemy, 67,36 procent, podczas gdy w wyborach przed trzema laty — 45,9 proc.

W poszczególnych województwach kontrast ten jest o wiele wymowniejszy: w tarnopolskich naprzykład w wyborach w r. 1922 głosowało 35,1 proc. uprawnionych, w 1928 — 78,2, w 1930 — 77, w 1935 — 58 i obecnie 82,17. Województwo to miało więc największą frekwencję wyborczą w wyborach obecnych, frekwencję o 5,17 procent większą, niż w roku 1828. Podobnie jest z województwem białostockim, gdzie frekwencja wyniosła w 1922 — 69,3, w 1928 — 72,8, w 1930 — 72,3, w 1935 — 57,2, obecnie zaś wynosi 76,72 procent. W stosunku do roku najwyższej frekwencji w woj. białostockim obecna jest większa o prawie 4 procent. Również o 4 proc. większa w porównaniu z r. 1928 jest frekwencja w woj. nowogródzkim, poleskim o 6 proc. większa w wołyńskim.

Cóż znaczą wobec tego wszystkie wykrętne „argumenty" opozycji?

GŁOSY I ODGŁOSY

Kamieniarze i pracownicy biurowi

Pod powyższym tytułem „Kurier Warszawski" pisze m. in.:

„Pracownicy biurowi? No, ci przecież mają lekką pracę.

Zapadają wprawdzie ustawicznie na przeróżne schorzenia, bo to wątlaki, wiadomo, ale te zachorzenia nie mają nic wspólnego z ich warunkami pracy. Wiecznie to się zaziębia, choruje na wątrobę, nerki, oczy im przestają dopisywać, żołądki odmawiają posłuszeństwa, ale co to ma wspólnego z warunkami pracy? Siedzą sobie w pokojach, piórkiem skrobią, woźni im herbatę roznoszą.

To praca jest? I jeszcze przy tym oni pozwalają sobie na takie choroby, jak neurastenia i różne psychonerwice?

I co tu za zestawienie z kamieniarzami?

A zestawienie jest bardzo pouczające. Znajdujemy je w ostatniej pracy dr. Piotra Macewicza „Higiena Pracy biurowej" (odbitka z „Lekarza Kolejowego"). Okazuje się, że w statystyce śmiertelności pracownicy biurowi idą zaraz po ludziach, mających do czynienia z cynkiem, kamieniarzach i gazownikach, a przed całym szeregiem innych zawodów.

Pracuje się u nas w warunkach bardzo niezdrowych wogóle w bardzo wielu zawodach, ale bezpieczeństwo i higiena pracy w warsztatach przemysłowych ma obecnie swoich gorących rzeczników, swoje pismo („Przegląd Bezpieczeństwa Pracy" — wyd. Instytutu Spraw Społecznych), swoich specjalistów w różnych zakładach. A praca biurowa z rzadkimi wyjątkami traktowana jest po macoszemu i to głównie wskutek tego utartego mniemania o jej rzekomej „lekkości".

Winę ponoszą tu... sami pracownicy, w dużej mierze. A to z tego względu, że jako pracownicy umysłowi powinniby się zainteresować sami swymi warunkami pracy, zapoznać z higieną pracy biurowej i higieną psychiczną wogóle, a następnie wytworzyć pewną propagandą w kierunku polepszenia istniejącego stanu."

Największy czas, aby pracownicy biurowi podjęli walkę o lepsze warunki pracy.

cy.

Trzeba wierzyć w Polskę

W „Gazecie Polskiej" czytamy:

„W każdej duszy polskiej pokutuje złośliwy i przekorny kobold niezadowolenia z otaczającego i przenikającego nas życia. — Wszystkich nas, w mniejszym lub większym stopniu drąży czerw przerośniętej chorobliwie krytyki i anlizy, i to nieraz właśnie wtedy, gdy wszystkie przemiotowo dane doświadczenia uzasadniają pełny optymizm, zdrowe samopoczucie, tęgą wiarę i radość z życia w niepodległej Ojczyźnie. Każdy z osobna i wszyscy razem — myśląc, czując i działając publicznie — z trudem tylko pokonywamy przysłowiowy kompleks mniejszej wartości.

I oto — z drugiej strony — jakże często spotykamy się z typowym niemal zjawiskiem innego rzędu. Wystarczy, by ktoś wrócił po krótszym lub dłuższym pobycie „z zagranicy", a dowiemy się odeń napewno: a jednak za tą granicą „papiery" Polski stoją wysoko, państwo nasze cieszy się tam wysokim szacunkiem i uznaniem, wszędzie tam docenia się, a nieraz wręcz przecenia, wartości i zdobycze młodego państwa. Więcej! Coraz częściej słyszy się od tych zarażonych przez cudzoziemców optymizmem i wiarą w Polskę ludzi, dla których wielkim zaszczytem i dobrym interesem jest, względnie byłaby ścisła współpraca i przyjaźń z Rzecząpospolitą."

Obcy wierzą w Polskę. Cieszy nas to, ale trzeba, żeby i Polacy, wszyscy Polacy w Polskę uwierzyli i wierzyli.

Dlaczego nie wszyscy wierzą?

„Zmarły niedawno „poseł prawdy" (St. Świętochowski) wywodził genealogię teraźniejszości polskiej z odległych właściwości Polski szlachetckiej, braku zmysłu politycznego, niezdolności organizacyjnej, rozstrzelania dążeń, utożsamiania interesów i celów osobistych z publicznymi, upatrywania Państwa, partyjnictwa i t. d., i t. d. — pisze „Gazeta Polska". — Dwadzieścia lat minionych — to dwadzieścia lat łamania, pasowania się z tym ponurym dziedzictwem, to okres przezwyciężania tego dziedzictwa. Ale — na nieszczęście nasze! — do tych cech starodawnej szlachetczyzny, epoka niewoli dodała nie mniej tragiczną „cnotę" kompleksu niskiego o Polsce mniemania, niewiarę w możliwości twórcze, zdolności dynamiczne i uznanie siły narodu polskiego, za siłę zdolną równorzędnie, skutecznie i zwycięsko rywalizować ze światem zewnętrznym. „Cnotą" tego kompleksu do dziś dnia zarażona jest jeszcze obficie Polska odrodzona."

Trzeba walczyć z tą chorobą.

„Zniszczenie tej zarazy i wyzwolenie się z niej jest napewno nie mniej podstawowym obowiązkiem i zadaniem, jak przezwyciężanie kultury apaństwowej, jaką w nas zaszczepiła Polska szlachecka. Prawdziwą wielkość ojczyzny dojrzy bowiem tylko Polak dumny. Nie dojrzy jej Polak z gniazda swego niezadowolony."

W Bośni odkryto rzymskie kopalnie żelaza

Przy wydobywaniu węgla z państwowych kopalniach węgla na terenie Bośni w Liubia dokonano przypadkowo niezmiernie cennego odkrycia. Natrafiono mianowicie na stary korytarz, w którym znajdowała się bardzo duża liczba narzędzi górniczych z czasów rzymskich oraz rzymskie monety z okresu panowania cesarzy Klaudiusza i Aureliana. Przybyła na miejsce komisja naukowa stwierdziła autentyczność znalezionych przedmiotów. Dowodzi to, że kopalnie w Bośni były już eksploatowane za czasów rzymskich.

Nauka rzemiosła a wynagrodzenie

Na skutek zapytania Izby Rzemieślniczej w Toruniu czy Izby Rzemieślnicze mają obowiązek wymagać od zainteresowanych mistrzów, by w umowie o naukę rzemiosła ustalone zostało wynagrodzenie za pracę, Związek Izb Rzemieślniczych zwrócił się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o autorytatywne wyjaśnienie, czy taka umowa, w której nie została wypełniona rubryka o wynagrodzenie za pracę nadaje się do rejestracji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu pismem PR. VI 2/22 z dnia 15 lutego 1938 wyjaśnia, że „takich umów o naukę, w których rubryka wynagrodzenia nie jest wypełniona rejestrować nie należy. Wynika to z postanowień art. 116 prawa przemysłowego".

Dawne kolonie niemieckie nie chcą wrócić do Niemiec

Korespondencja własna „Nowego Kuriera".

Londyn, w listopadzie.

Po przesunięciu granic Czechosłowacji postulaty kolonialne Niemiec wysunęły się na plan pierwszy w dyskusji międzynarodowej. Na czele akcji kolanialnej stoi w Niemczech gen. von Epp, namiestnik Bawarii. Propaganda w tej kwestii prowadzona jest w sposób bardzo intensywny i umiejętny. Istnieją już szkoły kolonialne, przygotowujące urzędników, nauczycieli i kolonistów do życia w koloniach. Niedawno nowa taka szkoła została otwarta przez gen. Eppa w półn. wschodniej części Berlina.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił przewodniczący Niemieckiej Ligi Kolonialnej. „Niemcy — powiedział — nie żądają cudzej własności, domagają się jedynie zwrotu tego, co do nich dawniej należało. Inicjatywa w załatwieniu tej sprawy nie należy do Niemiec, lecz do tych, którzy powinni zwrócić własność niemiecką, do tych, w których ręku znajdują się obecnie mandaty nad dawnymi koloniami niemieckimi."

Charakteryzujemy stanowisko Niemiec w tej sprawie, aby przeciwstawić mu z kolei opinie w tej kwestii mieszkańców dawnych niemieckich kolonij.

Mieszkańcy Kamerunu rozesłali apel, skierowany m. in. do premierów Daladier i Chamberlaina i prezydenta Roosevelta, w którym żądają, aby kolonia ta pozostała nadal pod mandatami angielskim i francuskim. P. Mandessi Bell, przewodniczący Unii kameruńskiej oświadczył: „Nie byliśmy nigdy kolonią niemiecką. Byliśmy jedynie związani z Niemcami 30-letnim układem handlowym. Znamy na tyle rządy niemieckie, aby nie chcieć powrotu tych, którzy prześladują naszą rasę. Gdyby Kamerun powrócił do Niemiec, to biedni jego mieszkańcy zapłaciliby bardzo wysoką cenę za to, że zażądali w swoim czasie, aby oddano ich pod mandat francuski i angielski."

P. Hughes, minister spraw zagranicznych i kolonij w Australii oświadczył w sprawie propagandy hitlerowskiej w Nowej Gwinei co następuje: „Musi się poczynić przygotowania do obrony tego kraju. Każdy zdrowy mężczyzna powinien być gotów w jego obronie. Zdanie, że nie oddamy tego, co posiadamy jest słuszne, ale dopiero wtedy będzie w pełni prawdziwe, gdy zdołamy je poprzeć czynami."

Sir Robert Brook-Popham, gubernator Kenii, która ma granice długości 500 mil angielskich z dawną kolonią niemiecką Tanganyika, oświadczył w mowie budżetowej, że plan obrony kraju zawiera postanowienie w sprawie sporządzenia spisu zdolnych do służby wojskowej, stworzenie pomocniczych organizacyj kobiecych, zreorganizowanie i wzmocnienie wywiadu i obrony przeciwlotniczej. O ile poczyni się odpowiednie przygotowania i środki ostrożności w tych dziedzinach, to ewakuacja ludności cywilnej w razie niebezpieczeństwa nie będzie konieczna. Zakończył stwierdzeniem, że nauka wyciągnięta z ostatniego kryzysu europejskiego, nie pójdzie na marne.

Przedstawiciel dominium Poł. Afrykańskiego, min. Pirow, bawiący obecnie w Europie, wyraził parokrotnie sprzeciw wobec kolonialnych postulatów niemieckich. Równocześnie podał do wiadomości publicznej, że imieniem rządu poł. afrykańskiego ofiarował rządowi portugalskiemu pomoc i najściślejsze współdziałanie w obronie kolonij portugalskich, Angoli i Mozambiku.

Równocześnie opinia tutejsza zarejestrowała z zadowoleniem uchwałę kongresu radykałów francuskich w Marsylii, odrzucającą wszelką myśl o ustępstwach w sprawie kolonialnej na rzecz Niemiec.

Wielkie dzieło Józefa Piłsudskiego

Przemówienie Pana Prezydenta Rzplitej I. Mościckiego w XX lecie Niepodległości

Z okazji dwudziestolecia odbudowy Państwa polskiego w dniu 10 bm. wieczorem Pan Prezydent Rzptej I. Mościcki wygłosił przez radio następujące przemówienie:



Znowu bije dziś na dziejowym zegarze Polski godzina wielkiej rocznicy. Znowu wskazówka przystaje na historycznej dacie: 11-go listopada, wywołując w sercu i w umyśle każdego Polaka tyle wizji zwątpień i zwycięstw, upadków i porywów wielkości, tyle wspomnień chmurnych i słonecznych, tyle rozważań nad przeszłością i nad przyszłością Polski.

Dziś wskazówka historycznej rocznicy przystaje po raz dwudziesty, odkąd po przeszło 120-letniej przerwie — poczęliśmy ponownie żyć politycznie na własny rachunek, na własną państwową odpowiedzialność.

Dziś zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków Opatrzności zapisała na zawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 r. zapieczętował stare księgi naszego upadku, naszej niewoli, naszego rozdarcia i rozbicia, a zarazem otworzył nowe, niezapisane księgi dziejowe i postawił je obok tych, które od początków istnienia Państwa Polskiego, aż po zwycięstwo wiedeńskie zapisały tyle wielkich czynów, tyle wielkich myśli, tyle bohaterstwa w służbie Państwa, Narodu i Wiary — dawnej Polski.

Dzień 11 listopada 1918 r. umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycji, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zawrócona nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

Zaborcy, którzy tak butnie wierzyli w swe prawo przemocy, w swą niezwyciężoną potęgę, załamali się wszyscy równocześnie, niszcząc swe siły i swe zasoby aż do zupełnego bezwładu, a wyniszczony — zdawałoby się do dna — naród polski, w chwili powrotu do Warszawy Wielkiego Więźnia z Magdeburga, odzyskał cudowną świadomość jednolitości celu i siłę, dostateczną dla obalenia wiekowego jarzma niewoli, do obalenia hańby podziałów.

Obce wojsko doskonale uzbrojone, wojsko zwycięskie, powstrzymujące dotychczas napór całego prawie świata cywilizowanego, skoncentrowane licznie na ziemiach Polski, nagle zatraciło spójnię jednolitości i więzi ideowej; stało się więc słabe moralnie i fizycznie. I odwrotnie, bezimienne, formalnie niezorganizowane, nieuzbrojone rzesze robotników i rolników, studentów i pracowników umysłowych, rzemieślników i kupców, ludzi młotych i starych, wszędzie gdzie tkwił od wieków zasięg polskości poczuło — pod wodzą Józefa Piłsudskiego — żywiołową chęć walki o wolność i o zwycięstwo.

I znalazło wolność Państwa przez zwycięstwo z dnia 11 listopada 1918 roku.

I od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historii pierwszego dwudziestolecia niepodległości od bitwy Warszawskiej — aż podzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. Tylko że nasze, polskie zwycięstwa mają czasami treść tak bogatą — że aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Któż bowiem w jednej syntezie uchwycić może skutki odwrócenia się takich faktów jak to, że rok rocznie przed wojną Rocja carska wyciągała z Królestwa kilkadziesiąt milionów rubli na swoją korzyść; że do budżetu Austrii przedwojennej — najbiedniejszy kraj, Galicja, dopłacała rocznie sto kilkadziesiąt milionów koron; że w ciągu kilkudziesięciu lat w drugiej połowie ubiegłego wieku, nie zbudowano ani jednego kilometra dróg w b. Królestwie Kongresowym.

Clemenceau — rzetelny przyjaciel Polski — pisał o tym okresie naszego bytu w niewoli: „Krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innymi, nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy". — „Był to istny krwawy korowód niedoli".

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców, miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w wolnej Polsce. Pod obcym panowaniem, jakże ułamkowy udział brało społeczeństwo polskie w budowie szkół polskich, w rozbudowie przemysłu i komunikacji, w regulowaniu dróg wodnych, w wyzyskaniu bogactw naturalnych ziemi, w tworzeniu instytucji społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych, w procesie reform finansowych i agrarnych, w procesie rozbudowy miast? Jedynym regulatorem tych codziennie narastających niedoli ludzkich na ziemiach polskich, niedoli — nie wywołujących zbyt nich trosk u rządów zaborczych — była emigracja najdzielniejszych, najwartościowszych jednostek za granicę i często za morze.

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie.

Nie potrzebuję kreślić tego strasznego obrazu ruiny materialnej, który wyzierał z każdego zakątka Polski, gdyż tkwi on żywy i odstraszający w pamięci ludzkiej. Wsie i miasta, kościoły i muzea, fabryki i gospodarstwa rolne, lasy i pola, drogi i koleje, magazyny i urządzenia domowe, wszystko to uległo — nieraz bezcelowo — orgii zniszczenia.

Jedna piąta część majątku społecznego Polski uległa zniweczeniu w czasie wojny. Produkcja zbożowa w pierwszym okresie powojennym spadła do jednej trzeciej stanu normalnego. Nie było wówczas w Polsce ani jednolitego systemu rządzenia, ani armii, ani uzbrojenia, ani oświaty, ani prawa, ani waluty, ani norm podatkowych, ani surowców, ani dróg handlu zagranicznego. Co gorzej otoczyło nas szczelnie lekceważenie i nieufność. Wszyscy przeciwnicy nasi próbowali przybić stempel sezonowości naszemu państwu i prawie równocześnie z dniem odrodzenia naszego państwa zaatakowali nasze granice i od wschodu, i od zachodu, i od południa, i od północy.

Nasi przyjaciele — jak to często bywa między przyjaciółmi — nie wierzyli w słuszność naszych argumentów i wniosków. Pokutowała wówczas w mentalności wielu rządów obcych nadzieja, że świat rychło powróci nie tylko do równowagi przedwojennej, ale że odbudują się i przedwojenne siły, z caratem rosyjskim na czele. Dyplomacji wielu krajów wydawało się wówczas, iż obstawienie Polski niezlikwidowanymi konfliktami oznacza powiększenie własnego bezpieczeństwa.

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, wiązanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

Gdybyśmy przeszli bezczynnie, po prostu z prądem fali przez to pierwsze dzie-

jowe dwudziestolecie, poddając się namiętnościom walk o fikcje siły i organizacji, bylibyśmy pod jego koniec przedmiotem lekceważenia obcych, pomniejszeni w swej roli nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz naszego państwa.

Dziś tedy nadchodzi chwila, by w sposób najbardziej obiektywny stwierdzić, że w tym dwudziestoleciu potężna indywidualność Piłsudskiego zaważyła na naszym rozwoju w taki sposób, że możemy z dumą patrzeć na cały dorobek nowoczesnej Polski. I nie o to tu idzie, by poddawać krytycznej analizie długą listę pozytywnych osiągnięć na tylu polach naszego życia państwowego i narodowego.

I tak bowiem żaden fakt, żaden zarejestrowany błąd, który popełniony został przez nas w tym tak trudnym okresie i żadna choćby najdłuższa litania rzeczywistych braków naszych, nie będą w stanie osłabić ani naszych zdobyczy w zakresie stworzenia wielkiej potęgi wojskowej, ani sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej, tak oczywistych dziś dla każdego Polaka, ani w zakresie postępów osiągniętych w dziedzinie kultury i oświaty, w dziedzinie gospodarstwa i finansów, wymiaru sprawiedliwości i administracji, w rozbudowie tylu ważnych obiektów narastającej siły państwowej jak Gdynia, jak przemysł w Okręgu Centralnym, jak gospodarcza rozbudowa Śląska, jak rozbudzenie prężności handlowej w Polsce.

Ponad wszystkie osiągnięcia i ponad błędy i braki, które i u nas muszą istnieć tak samo jak istnieją w tylu bogatszych i od dawna niezależnych społeczeństwach, za zdobycz największą i osiągnięcie najważniejsze poczytuję ten przełom, który pod wpływem i naciskiem Piłsudskiego - Nauczyciela, dokonał się w sposobie naszego myślenia.

Dziś wiemy już, że treść historii każdego nowego dziesięciolecia zależeć będzie przede wszystkim od nas samych.

Dziś wiemy, że chcąc właściwie oceniać teraźniejszość i budować hasła dla przyszłości, musimy stale mieć przed wzrokiem i sumieniem narodowym obraz naszej przeszłości. Z niej bowiem wynika, że możemy łatwo zmarnować setki zwycięstw, a setką bohaterskich wysiłków nieraz nie zdołamy okupić jednej klęski!

Wiemy, że 11 listopada 1918 r. jednoczyła naród polski słabość naszych zaborców; Piłsudski uczył nas potem przez lat kilkanaście, iż winniśmy jednoczyć się dla potęgi Polski.

11 listopada 1918 r. wspomnienie niewoli i uczucie narodowe jednoczyło nas dla wyzwolenia Polski. Piłsudski zaś uczył nas, że obecnie rozum i konieczność utrwalenia niepodległości Polski wzywają nas do współdziałania.

11-go listopada 1918 r. słabość nasza wystarczała do zabezpieczenia Polski — wobec słabości i upadku wielu potęg świata. Dziś siła i praca innych narodów, wymaga pracy i siły — zwartej i czujnej — całego Narodu Polskiego.

W rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej powiedział Józef Piłsudski w rozkazie dziennym: „Żołnierze! Krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „nie zginęła". Wy — szczęśliwsi — krwią swą piszecie „żyje". „I zginąć nie może".

Niech ten rozkaz Wielkiego Marszałka zachowa swą wagę — jako drogowskaz — i dla następnych, wyrastających w coraz większym poczuciu siły państwowej — pokoleń Rzeczypospolitej.

Węgrzy wkraczają do odzyskanych ziem



Węgierska armia na czele z adm. Horthym przekracza dawne granice pod Komarnem.

Kto rządzi Wielką Brytanią

Poznań, 12. 11.

Z okazji ostatnich zmian w składzie personalnym gabinetu brytyjskiego pisma angielskie ogłosiły listę ministrów według ich wieku. Lista ta nie jest pozbawiona wymowy, gdy się zważy, iż w państwach totalnych rządy spoczywają przeważnie w rękach ludzi młodszych, co niewątpliwie wpływa na ów „dynamizm" w polityce tych państw. Pod tym względem demokratyczne państwo brytyjskie przedstawia widok zupełnie inny. Jest to, o ile chodzi o rząd, typowa „gerontokracja" — rządy starców.

Nestorem gabinetu Chamberlain'a jest lord Mougham, strażnik pieczęci państwowej, który liczy lat 72. Za nim kroczy premier Neville Chamberlain, który liczy 69 lat. Czterej kolejni ministrowie przekroczyli sześćdziesiątkę: sir John Simon, min. spraw wewn., mający lat 65, lord Runciman — 67 lat, markiz Zetland, podsekretarz stanu dla Indii — 62 lata i minister koordynacji zbrojeń, sir Inskip — 62 lata. Pięciu dalszych ministrów liczy od 50 do 60 lat. Zestawienie to oznacza, iż trzy czwarte gabinetu Chamberlain'a składa się z ludzi, którzy przekroczyli pięćdziesiątkę. Tylko czterej ministrowie zaliczeni mogą być do kategorii ludzi w średnim wieku 40 do 50 lat. Z nich tylko jeden, Hoare Belisha, pełni funkcje istotnie odpowiedzialne ministra spraw wojskowych. Do najmłodszych należy zaliczyć lorda de la Warr, w wieku 38 lat, oraz ministra kolonii — Malcolma Mac Donalda (37 lat).

Młodziej przedstawia się gabinet francuski, gdzie premier Daladier liczy „tylko" 54 lata, a na ogólną liczbę 19 ministrów, pięciu liczy więcej, niż 60 lat, mianowicie: p. Sarraut (66 lat), de Monzie, Chappendelaine i Gentin (62 lata), Reynaud (60 lat). Czterej ministrowie (Marchandeau, Campinchi, Champetier de Ribes i Julien) liczą po 56 lat, Chautemps i Mandel — po 53 lata, Bonnet — 49 lat, Rucart — 45 lat, Pomaret — 41 lat, Guy la Chambre — 40 lat. Paetnotre — 38 lat, Zay — 34 lata.

Zgon Prezydenta Turcji Kemala Atatürka

Stambuł, 12. 11.

Prezydent republiki tureckiej Kemal Atatürk zmarł dnia 10. 11 o godz. 9 min. 5.

* * *

Prezydent Turcji Atatürk Mustafa Kemal Pasza Ghazi zmarł w 60-ym roku życia. W ciągu jego życia Turcja przeżyła rewolucję 1908 r., wojnę z Włochami w r. 1911, dwie wojny bałkańskie, wojnę światową i wreszcie wojnę z Grecją, która zakończyła się zwycięstwem Turcji, dzięki geniuszowi wojskowemu i patriotyzmowi Mustafy Kemala Paszy.



Kemal Atatürk zmarł
Zdjęcie przedstawia zmarłego prezydenta Turcji egzaminującego osobiście młodych rodaków, uczących się w zmodernizowanej szkole tureckiej nowego alfabetu. Zdjęcie to pochodzi z pierwszych lat powojennych.

Za życia Kemal Pasza stał się postacią legendarną, a nadane mu przez zgromadzenie narodowe i przez ludność godności i przydomki są dowodem roli, jaką odegrał w życiu współczesnej Turcji. Kemal — znaczy doskonałość, Ghazi — zwycięski, Atatürk — ojciec ojczyzny. Przydomek Kemala otrzymał jeszcze jako młody chłopiec, syn ubogiego celnika w Salonikach. Zbiegł wówczas z domu, żeby wstąpić do szkoły wojskowej. Wkrótce odznaczył się wielkimi zdolnościami, w szczególności do matematyki. Nauczyciel matematyki przezwał go Kemalem.

Już jako uczeń szkoły wojskowej Kemal brał udział w życiu politycznym, należąc do tajnych organizacyj, które zmierzały do obalenia despotycznych rządów Abdul Hamida. W r. 1904 w dniu promowania na porucznika Kemal został aresztowany i wywieziony na wygnanie w Damaszku, gdzie mimo nadzoru policji założył tajne stowarzyszenie p. n. Vatan (ojczyzna). Z Damaszku przeniesiono go do Jaffy, skąd uciekł do Salonik. Ponownie aresztowany, zdołał zbiec. W 1907 r. dzięki wpływowym przyjaciołom powrócił do Salonik. Wkrótce po zwycięstwie młodoturków w 1908 r. Kemal Pasza znalazł się w opozycji, porzucił politykę i oddał się całkowicie służbie wojskowej.

W 1911 r. przedostał się do Tripolitanii i brał udział w wojnie przeciw Włochom. W 1913 r. w czasie drugiej wojny bałkańskiej został szefem sztabu nowozorganizowanej armii na półwyspie Galipoli.

Mustafa Kemal nie był zwolennikiem przystąpienia Turcji do wojny po stronie mocarstw centralnych. W r. 1915 był obrońcą Dardaneli przeciw atakom brytyjskim. Wysłany na Kaukaz został mianowany paszą dzięki zwycięstwom, jakie odniósł nad Rosjanami.

Do końca wojny Mustafa Kemal nie odgrywał większej roli i nie miał wpływu na bieg wypadków. Jego rola rozpoczyna się dopiero po podpisaniu rozejmu. Jemu powierzono wykonanie postanowień rozejmu oraz czuwanie nad rozbrojeniem i demobilizacją armii tureckiej w północno - wschodniej Anatolii. Objąwszy swe stanowisko, potrafił wkrótce stworzyć z oddziałów, które miał rozbroić, ośrodek oporu i odrodzenia Turcji. W lipcu zwołał w Erzerumie kongres, który zgromadził patriotyczne elementy, zmierzające do dalszego oporu i odrodzenia Turcji w myśl programu Kemala paszy, który został przewodniczącym komitetu, odgrywającego rolę rządu narodowego.

Wysiłki sułtana i mocarstw sprzymierzonych, by powstrzymać działalność Mustafy Kemala, zwiększały jego opór i zyskiwały mu zwolenników. Stanął on wkrótce na czele potężnego ruchu „kemalistów". W kwietniu r. 1920 Mustafa Kemal zwołał w Ankarze nacjonalistycznych członków parlamentu, którym udało się zbiec z Konstantynopola i został jednomyślnie wybrany przewodniczącym zgromadzenia narodowego.

Jeszcze W ciągu 2 i pół lat Turcja była zmuszona do prowadzenia wojny. Mustafa Kemal Pasza, dzięki swym wielkim zdolnościom wojskowym, zręczności politycznej i krasomówstwu, stał się już wtedy nieoficjalnym dyktatorem Turcji.

W r. 1921, kiedy Turcja przeżywała jeden z najcięższych momentów wojny z Grecją, Mustafa Kemal Pasza został mianowany wodzem naczelnym armii tureckiej. — Kampania przeciw wojskom greckim, które posunęły się w głąb kraju, zakończyła się zwycięską bitwą pod Sakaria. Kemal Pasza zaskoczył wojska greckie nagłym uderzeniem i rozgromił je, pędząc aż do morza. Po tym zwycięstwie otrzymał rangę marszałka i przydomek Ghazi (zwycięzca). Zniszczenie armii greckiej i zawarcie pokoju w Lozannie było początkiem nowego okresu Turcji.

Obalono kalifat i sułtana, proklamowano republikę, a pierwszym jej prezydentem obrano Mustafę Kemala Paszę. Wszystkie swe wysiłki skierował teraz ku reformom wewnętrznym Turcji. Rozpoczął nieubłaganą walkę z wszystkim, co powstrzymywało rozwój kraju. Działalność jego była niesłychanie rozległa. Turcja zawdzięcza mu nie tylko wprowadzenie nowego kodeksu, wzorowanego na kodeksie szwajcaarskim, ale i reformę strojów, wprowadzenie alfabetu łacińskiego, ożywienie życia gospodarczego, rozwój przemysłu itd. W r. 1926 po wykryciu spisku, organizowanego przez były komitet zjednoczenia i postępu, Kemal Pasza zlikwidował opozycję.

W r. 1927 Kemal Pasza został ponownie wybrany prezydentem. Powtórzyło się to w r. 1931 i 1935. W r. 1934 zgodnie z ustawą, obowiązującą wszystkich obywateli tureckich do obrania sobie nazwisk rodowych, prezydent Kemal Pasza przyjął nazwisko Kemala Ataatürka.

WYBÓR NOWEGO PREZYDENTA

Ankara, 10. 11.

Zgodnie z konstytucją przewodniczący zgromadzenia narodowego Abdul Halik Rendla objął zastępczo obowiązki prezydenta i natychmiast zwołał zgromadzenie narodowe celem wyboru głowy państwa. Wymieniane są nazwiska b. premiera generała Ismet Inonu i marszałka Fevzi Chazmaka, szefa sztabu gen. i Fethi Okya, ambasadora w Londynie jako kandydatów na to stanowisko. Nowym prezydentem wybrano generała Ismet Inonu.



Prezydent Ismet Inonu urodził się w Smyrnie 25 września 1880. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do szkoły artyleryjskiej, którą ukończył w 22 roku życia ze stopniem kapitana sztabu generalnego. Zostaje następnie profesorem w szkole artyleryjskiej, gdzie wyróżnił się swą wybitną inteligencją. Po ogłoszeniu konstytucji bierze udział w pacyfikacji Palestyny, a następnie w wojnie bałkańskiej. W czasie wojny światowej mianowany zostaje szefem 1 oddziału sztabu generalnego, po czym w stopniu pułkownika wraca do Palestyny, obejmując dowództwo różnych oddziałów. Po zawieszeniu broni mianowany zostaje podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny i przewodniczącym komisji, przygotowującej rokowania pokojowe. Za przykładem jednak Atatürka ucieka z Konstantynopola. Rozpoczyna się wojna niepodległościowa. Ismet Inonu mianowany zostaje naczelnym dowódcą armii zachodniej i zadaje Grekom dwie krwawe porażki, obie pod Inonu. Zwycięstwom tym zawdzięcza swe nazwisko. Awansowany na generała, bierze pełen chwały udział w ofensywie, rozpoczętej przez Kemala Ghazi przeciwko Grekom. Przyczynił się on wielce do zwycięstwa pod Pinar w dniu 31 sierpnia 1922 r. Po proklamowaniu republiki obejmuje stanawisko prezesa rady ministrów, zachowując równocześnie tekę spr. zagranicznych. W rok później ustępuje miejsca Fethy Beyowi. W r. 1925 staje znowu na czele rządu, które to stanowisko piastuje przez dłuższy okres, do września roku ubiegłego.

Na nic wszelkie bezsilne demonstracje!

Patriotyczna odezwa, która wywołała „wstrząsy" w endeckich kołach

Jarocin, 12. 11. 38.

Minione wybory do Sejmu dały Jarocinowi trochę sensacji. Twierdza Stronnictwa Narodowego, za jaką uchodził Jarocin, okazała się łatwą do zdobycia. Frekwencja wyborcza w Jarocinie dochodziła do 60 procent.

Na kilka dni przed wyborami utworzono Obywatelski Komitet Wyborczy, który wydał odezwę, nawołującą do spełnienia obowiązku wyborczego. Odezwę tę podpisało przeszło 40 prezesów miejscowych organizacyj społecznych i zawodowych.

Odezwa ta wywołała liczne „wstrząsy" w organizacjach. W ostatniej chwili wycofał swój podpis naczelnik sądu p. Kapczyński jako prezes Stow. Mężów. W „Sokole" też nastąpił kryzys. Ponieważ prezes „Sokoła" p. dyr. Lewandowski, podpisu swego nie wycofał, 8 członków zarządu „Sokoła", członków Str. Nar. złożyło swoje godności. W odpowiedzi na to prezes „Sokoła", p. dyr. Lewandowski, złożył godność prezesa i wystąpił z ‚Sokoła', podając motywy swojego ustąpienia do wiadomości publicznej. Brawo! Panie Dyrektorze Lewandowski! Pan jeden okazał w tej sprawie niezależność charakteru!

Spłonęła żydowska „Holandia"

Straż zlokalizowała groźny pożar

Bydgoszcz, 12. 10.

Wybuchł pożar w żydowskiej fabryce czekolady „Holandia" przy ul. Marszałka Focha 16. Pożar wybuchł w chwili, kiedy pracownice miały przerwę śniadaniową i znajdowały się w dolnej części fabryki.

Ogień powstał w dziale młynów do mielenia ziarn kakaowych. Od tarcia maszyny zajął się worek, a od niego stojące obok worki. Robotnice, spostrzegły dym, wydobywający się z wentylatorów w oknach, i zaalarmowały administratora.

Straż pożarna ze względu na zacieśnienie zabudowań fabrycznych mogła tylko ziokalizować pożar w budynku. Akcja ratownicza trwała do godz. 11. Cały budynek wraz z urządzeniami wewnętrznymi spłonął.

Straty oblicza się na 30 tys. zł.

Podczas pożaru wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie strumień wody oderwał rozżarzony kawałek belki, który spadł na twarz jednego ze strażaków, 33-letniego Romana Budnika. Jedno oko nieszczęśliwego strażaka jest bardzo silnie uszkodzone. Przewieziono go do szpitala, gdzie dokonano operacji.

Kto jeszcze?

Uzupełnienie do artykułu na 20-lecie urzędowania p. sołtysa J. Krauzego.

W numerze 253 „Nowego Kuriera" z dnia 4 bm. w artykule p. t. „Takich sołtysów potrzeba Polsce więcej" omówiliśmy zasługi pana sołtysa Józefa Krauzego w Czerwonaku, który przyczynił się swego czasu bardzo do wybudowania w tej miejscowości pięknego, nowoczesnego gmachu szkoły powszechnej.

Nasze na ten temat wywody uzupełniamy dzisiaj dodatkową informacją, że duże zasługi około budowy nowego gmachu szkoły w Czerwonaku położył również p. wójt Fr. Sauszek. Staraniem i wysiłkiem obu tych czynników gminnych, p. sołtysa Józefa Krauzego oraz p. wójta Fr. Sauszka który stał na czele Komitetu Budowy Szkoły, powstał przy wydatnej pomocy Funduszu Pracy ten piękny gmach, który jest dzisiaj prawdziwą ozdobą Czerwonaka

„Wy głodomory"!

Gdańsk, 12. 11.

Sąd ławniczy w Gdańsku rozpatrywał sprawę Gerharda Reinkego oraz Jana Jaschinskiego z Oliwy, oskarżonych o przestępstwo polityczne. Przestępstwo polityczne polegało na tym, że po licznych kieliszkach wódki gdańskiej maszerowali oni ulicami Oliwy śpiewając międzynarodówkę oraz obrzucając przechodniów takimi słowami, jak: „Wy głodomory!" i „brunatni chłopcy!" Sąd skazał Reinkego na 6 tygodni więzienia a Jaschinskiego na 4 miesiące więzienia i 60 guldenów grzywny.

(S)

Łódź radiofonizuje szpitale

Łódź, 12. 11.

W tych dniach odbyło się w Łodzi zebranie wszystkich dyrektorów szpitali łódzkich w sprawie równoczesnego zradiofonizowania zakładów leczniczych w Łodzi, przede wszystkim szpitali. Zebranie to zostało zwołane z incjatywy Wojewódzkiego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Łodzi.

Zebrani uznali, że szpital należy radiofonizować w ten sposób, ażeby przy każdym łóżku znalazła się słuchawka oraz że szpitale muszą się zaopatrywać w odpowiednie urządzenia równocześnie, przy pomocy zakupu zbiorowego, co obniży koszty instalacji,

Celem szybkiego zradiofonizowania szpitali w Łodzi wyłoniono komisję, w skład której weszli: z ramienia miasta dr. B. Misjon, z ramienia szpitali prywatnych dr. Włodzimierz Polakowski i dr Zygmunt Aronson. Komisja ta powstała z prawem kooptacji.

Czy wolno pobierać opłaty za naukę rzemiosła

Ukazało się rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu oraz Opieki Społecznej z dnia 9 czerwca 1938 r. w nr. 52 Dziennika Ustaw o określeniu rodzajów rzemiosła, w których dopuszczony jest wyjątek od zakazu pobierania opłaty za naukę rzemiosła.

Rozporządzenie dopuszcza pobieranie przez przemysłowca (pryncypała) opłat za naukę uczniów przemysłowych w następujących rzemiosłach: 1) w rzeźbiarstwie (rzeźbienie w drzewie i kamieniu); 2) w wyrobie szkieł i narzędzi optycznych; 3) w tokarstwie w drzewie; 4) w wyrobie instrumentów muzycznych; 5) w grawerstwie; 6) w jubilerstwie i złotnictwie; 7) zegarmistrzostwie; 8) w fotografowaniu.

„Indywidualizm" w czerwonej armii

Armia sowiecka jest jedyną na świecie armią, zajmującą się czynnie polityką i posiadającą zdecydowanie polityczne (partyjne) oblicze. Wymaga to jednak ciągłej i nieustającej propagandy, mającej na celu utrzymanie jej wartości politycznych dla reżimu.

Dotychczasowe metody propagandy komunistycznej w szeregach czerwonej armii polegały na robocie zespołowej. Pracę nad wychowaniem politycznym czerwonych żołnierzy prowadzą „politruki" („politiczeskich rukowoditieli" — kierownicy polityczni) i komisarze. W zależności od charakteru i liczebności wojskowych zebrań politycznych, dzieliły się one na „pogawędki agitatora", „krótkie wiece" i „zebrania żołnierskie".Prócz tego w pracy propagandowej oczywiście używano książek, radia i kina.

Ale wszystkie te metody agitacji wśród czerwonej armii ciągle jeszcze nie spełniają swego zadania. Z jednej strony wśród komisarzy i „politruków" wyradza się specyficzny typ „cywila — agitatora", który jest szkodliwy z punktu widzenia ściśle wojskowego, z drugiej strony zaś — żołnierz sowiecki ujawnia z każdym rokiem coraz to mniej zainteresowania agitacją komunistyczną, która w normalnych zajęciach służbowych wkładana mu jest przymusowo do głowy przez nie mniej znudzonych komisarzy i „politruków".

Taki stan rzeczy poważnie zaniepokoił władze centralne i w wyniku długotrwałych narad postanowiono ostatnio zastosować nowy system propagandy komunistycznej w wojsku, polegający na „indywidualnym podejściu do każdego żołnierza". System taki, wedle nadziei jego inicjatorów ma być nie tylko sprawniej działającym instrumentem propagandowym, lecz również pozwoli dokładniej zorientować się w „prawomyślności' poszczególnych jednostek, pozwalając również daleko szybciej wykrywać wszystkich „wrogów ludu", których ciągle jeszcze nie brak w szeregach czerwonej armii.

Prócz tego „indywidualne podejście" ma zmusić „politruków" i komisarzy do oderwania się od doktrynalnych abstrakcji i do nawiązania bezpośredniego kontaktu z żołnierzem, co pociągnąć musi za sobą większe ich przygotowanie ściśle wojskowe.

Jednak wprowadzenie owego systemu w życie natrafia na poważne trudności. Zarówno komisarze, jak i „politruki" nie kwapią się z przejęciem pełni odpowiedzialności politycznej za każdego poszczególnego żołnierza, zaś sami żołnierze nadal zdradzają brak zainteresowania wobec zagadnień, których najczęściej nie rozumieją, a w wielu wypadkach ujawniają wyraźnie wrogi stosunek do komunizmu.

To też w wojskowej prasie sowieckiej nie brak w związku z tym nieustannych ostrych zarzutów pod adresem poszczególnych dowódców, a nawet gróźb i ostrzeżeń. Nie brak również aresztowań zbyt opieszałych wykonawców woli Kremla. Dzieje się tak zwłaszcza w garnizonach, znajdujących się na terenie republik narodowościowych, gdzie zaufani komisarze — Rosjanie, z trudnością nawiązać mogą kontakt z miejscowym elementem, z zasady wrogim reżimowi i tendencjom centralistyczno - rusyfikatorskim.

Ostatnia instrukcja w sprawie propagandy w czerwonej armii jest jeszcze jednym poszukiwaniem drogi do umysłu i serca „czerwonego obywatelstwa" ZSRR, co sowieckim władcom przychodzi z coraz większą trudnością.

Trzy lata więzienia za zabójstwo z przed 14 lat

Po odzyskaniu Zaolzia wpadł w ręce polskich sądów

Leszno, 12. 11.

Trybunał S. O. w Lesznie rozpatrywał ostatnio sprawę Czesława Krempolca, oskarżonego o dokonanie zabójstwa z 7 na 8 czerwca 1924 r. na osobie robotnika Dłużewskiego. Sprawa znalazła się dopiero obecnie na wokandzie, ponieważ w międzyczasie oskarżony wyjechał na ówczesny Czeski Śląsk Zaolzański w poszukiwaniu pracy. Na terenie Śląska Krempole przebywał od 1929 r. pod fałszywym nazwiskiem Jana Rasińskiego.

Oskarżony nie przyznał się do zabójstwa, które zarzucał mu akt oskarżenia, zeznając jedynie, że czuje się winnym sfałszowania dokumentów.

Wobec tego zaprzysiężono i przesłuchano szereg świadków. Wszyscy świadkowie zeznali na niekorzyć oskarżonego. Nadto św. Franciszek Mastalerz zeznał, że widział, jak pijany Krempolc uderzył denata kilkanaście razy w głowę kijem.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków zamknięto postępowanie dowodowe, po czym trybunał, wysłuchawszy wywodu oskarżyciela i obrońcy, uznał Krempolca winnym zabójstwa i skazał go na 3 lata więzienia.

Hallo! Tu Radio



PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Poniedziałek, dnia 14 listopada 1938 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka — płyty. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka — płyty. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Transkrypcje instrumentalne melodii operowych. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Audycja dla kupców i rzemieślników. 13,30 „Pieśń ludowa i artystyczna". 14,00 Przerwa. 15,00 „Wielki dzień" (Antoni Leewenhock" — łowca mikrobów). 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Kronika naukowa. 16,35 Robert Schumann. 17,05 Wiedza i Książka: „Podróż przez Tybet Wschodni". 17,20 ‚W muzykalnym domu". 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja strzelecka. 19,00 Przemówienie 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 Koncert Orkiestry P. R. 22,05 Nowości literackie. 22,15 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. — 23,05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim). 23,15 Patrz programy Warszawy II

Poznań. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Nasz koncert poranny — płyty. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Marsze i walce symfoniczne. 14,00 Przegląd giełdowy. 14,10 Koncert południowy. 14,55 Wiadomości bieżące. 18,00 Skrzynka rolnicza. 18,10 Serenady na śpiew i instrumenty. 18,15 Wiadomości sportowe lokalne. 22,05 Słuchowisko p. t. „Karol Libelt". 22,35 Muzyka lekka. 23,05 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY.

20,50 Sztokholm. „Manon" — opera Masseneta. 21,00 Mediolan. Koncert symfoniczny. 21,30 Lille. Koncert symfoniczny. 21,30 Rennes. Koncert orkiestry symfonicznej.

Wtorek, dnia 15 listopada 1938 r.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,35 Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Przerwa (Patrz programy lokalne). 15.00 „Mam 13 lat". 15,15 Skrzynka ogólna. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16,30 Recital śpiewaczy Włodzimierza Derwiesa. 16,45 Szkło bezpieczne — pogadanka. 16,55 Utwory na 2 fortepiany. 17,20 Nowe możliwości dla przemysłu polskiego. 17,30 „Z pieśnią po kraju". 18,00 Audycja dla wsi. 18,30 Audycja dla robotników. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjne. Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Nasz program na jutro. 21,00 „Z teki polskich pieśniarzy". 21,55 „Gospodarstwo literatury w Odrodzonej Polsce". 22,10 Audycja kameralna w wykonaniu węgierskiego kobiecego kwartetu smyczkowego. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim). 23,15 Patrz program Warszawy II.

Poznań. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Nasz koncert poranny. 8,55 Pogawędka dla kobiet. 11,15 Wyjątki z filmów dźwiękowych. 14,00 Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. 14,10 Rozmaitości. 14,20 Z dawnej muzyki. — 14,55 Wiadomości bieżące. 15,15 Rozmaitości. 18,00 Pogadanka rolnicza. 18,10 Sylwetki słynnych artystów: „Maria Anderson". 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 22,55 Rezerwa lokalna. 23,05 Zakończenie programu.

SŁUCHAMY ZAGRANICY.

19,00 Radio Romania. Wieczór polski. 19,00 Londyn Reg. Koncert symfoniczny. 20,00 Radio Romania. Koncert symfoniczny. 20,50 Florencja. „Kraina uśmiechu" — operetka. 20,55 Hilversum I. Koncert symfoniczny. 21,00 Mediolan. „Marame Butterfly" — opera. 21,30 Paris PTT. „Błękitny mazur" — operetka. 21,30 Wieża Eiffla. Koncert orkiestrowy.

ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA grać będzie w jednym z najstarszych kościołów polskich.

Wieś Gidle w pow. radomszczańskim w województwie łódzkim słynie z jednego z najstarszych kościołów oraz z klasztoru O. O. Dominikanów, gdzie znajduje się słynący cudami obraz Najświętszej Marii Panny.

Kościół ten nie posiadał organów. Tradycyjnym zwyczajem było, że podczas nabożeństwa zamiast organów i śpiewów chóralnych występowała własna orkiestra, wykonująca utwory religijne najczęściej polskich kompozytorów. W bogatej bibliotece klasztornej przechowały się do tej pory nuty tych utworów, pisane ręcznie.

Tradycja ta przerwana została przez wojnę światową.

Pięknym przypomnieniem dawnych tradycji będzie nabożeństwo z Gidlach dnia 8 grudnia, w czasie którego Orkiestra Polskiego Radia, która przyjedzie do Gidel z Warszawy wykona najstarsze dzieła polskiej muzyki kościelnej, wydobyte z biblioteki klasztornej. Po raz pierwszy zatem Orkiestra Polskiego Radia grać będzie na wsi.

Nabożeństwo to oraz reportaż z Gidel transmitowany będzie przez wszystkie rozgłośnie radiowe.

Dziś

dołączamy do „Nowego Kuriera" WYŁĄCZNIE DLA STAŁYCH ABONENTÓW, czwarty zeszyt naszej bezpłatnej premii tygodniowej.

Jest nim ciąg dalszy interesującego romansu p. t.

„MOST WESTCHNIEŃ"

objętości 32 stron

Cotygodniową premię powieściową „Nowego Kuriera" otrzymywać odtąd stale będą wszyscy abonenci naszego pisma bez żadnej dopłaty.

Konstanty Troczyński

„Ideał sięgnął bruku"

Próba literackiego bilansu dwudziestolecia

Dwadzieścia lat życia literackiego to okres zbyt mały w zasadzie, aby można go charakteryzować z myślą o pewnej syntezie. Ale chodzi tu o dwadzieścia lat pierwszych lat niepodległej literatury, a to całkowicie zmienia wygląd zagadnienia. Były to niewątpliwie lata przełomu duchowego i umysłowego, wywołanego przewrotem politycznym w życiu narodu chyba najdonioślejszym — gdy, z niewoli wychodząc, staje się wolnym. Myślał o tej chwili kiedyś Słowacki, gdy w usta Kordjana wkładał następujący frazes:

„Żyje, czy temu słowu
zajrzeliśmy w duszę?"

I trzeba nam przyznać, że istotnie literatura wolnej Polski nie zajrzała wolności w duszę. Raczej przeciwnie — panuje w niej dezorientacja. Najlepszym chyba dowodem na ten pierwszy odruch poetyckiego słowa w wolnej Polsce byłaby poezja Wierzyńskiego — dwa jego tomiki tak charakterystyczne dla swego okresu: „Wiosna i wino" i „Wróble na dachu". Ton Lechoniowego „Herostratesa" — „czy wszystko w pył rozkurzą, czy... Polskę obudzą" — szybko niknie w oderwanej od rzeczywistości sztuce koryfeuszów Skamandra. Dopiero znacznie później, gdy pierwsze fale wolności opadły, zaczyna się pojawiać w poezji nawrót do problematyki Lechoniowego „Karmazynowego poematu" i to nawrót w zasadzie ograniczony do kilku tylko poetów. Jeżeli powołamy się tu na „Wolność tragiczną" Kazimierza Wierzyńskiego, otrzymamy w zestawieniu z cytowanymi tomikami jego pierwszych wierszy, najogólniejszy obraz tego nawrotu. Od „Wiosny i wina" do „Wolności tragicznej", zawiera się cały sens tej wielkiej ewolucji, którą przebiegła poezja polska pierwszych dwudziestu lat niepodległości. Można by to określić, że postawa przeżycia, ekspresjonizmu, przemienia się w postawę oceny, moralizm. Dopiero w ostatnich latach młoda polska literatura zrozumiała, że nowa jej rola, to jest czynność wartościowania rzeczywistości, mierzenie jej ideałami.

Drogę tę rozpoczął, bardzo to znamienne, pisarz starszego pokolenia, Stefan Żeromski w „Przedwiośniu". Tam te ideały otrzymują symboliczną nazwę „Szklanych domów". W tej ironii ukryty jest stosunek pisarza do tych wartości, które mogą się wydać nierealne, przestarzałe. Ale w akcji powieści ironia wygasa na rzecz wzniosłości. Może ostatnim jej echem jest słynny, z takim zgorszeniem wielokroć cytowany hymn na cześć... policjanta. Pod koniec powieści zaczyna się wydobywać mocny ton protestu moralnego przeciwko rzeczywistości.

Ślady tego samego mocowania się z rzeczywistością znajdujemy w utworze innego pisarza, który wysunął się na czoło nowego pokolenia powieściopisarzy — Kadena Bandrowskiego „Generał Barcz" jest pod tym względem bardzo znamiennym. Końcowa rozmowa Pycia z Barczem o sensie tych mądrych działań wodza i szefa potrąca o sens zagadkowych słów Norwida o ideale, który sięgnął bruku. Bruk tu jest coprawda podmiejską murawą, a ideały mają bardzo określone postacie. Ale jest jakiś ton przykrego zdziwienia, że oto „radość z odzyskanego świetnika" (najmocniejsze to słowa tych lat) przerodziła się tylko w pracę, dzięki której ci właśnie ludzie mogą sobie spokojnie figlować w trawie. Więc to tylko tyle, oto retoryczne pytanie, które wyczuwa się w niepokoju duchowym Barcza.

Ten niepokój krystalizuje się już u Wierzyńskiego w określoną problematykę. Jest w niej nawrót do romantycznego koturnu. Właściwie dziś stoimy w literaturze gotowi do nowego typu wzniosłości, który przypominać nam będzie heroiczne czasy naszego romantyzmu.

Była ona świadomie trzebiona w „Barczu", który umyślnie podchodził podskórnie cynizmem Eherburga. Trywializacją wzniosłości — od tego zaczęliśmy w nowej literaturze lat temu dwadzieścia (proszę sobie przypomnieć tak charakterystyczną „Wiosnę" Tuwina), dziś odradza się w naszych oczach epika. Od niej krok już tylko do eposu, który przygotowuje się narazie w powieściowych kronikach, głównej zdobyczy literackiej ostatnich lat dziesięciu.

Widać więc wyraźne sygnały, że dezorientacja literatury pierwszych lat niepodległości, zaczyna ustępować. Krystalizuje się nowy ton duchowy piśmienictwa, który ideałowi leżącemu na bruku doda sił do podźwignięcia się. Odezwali się już harfiarze z „Lilli Wenedy".

„Czekamy wszyscy, drżąc na piorun
z chmur —
A kiedy milczy niebo — śpiewa chór —
A kiedy śpiewa chór — drży serce
wroga!

Zaczyna się i dla literatury okres walki o morale wolnego narodu. Ale narazie przynajmniej nie widać godnych rąk, któreby ideał z bruku podniosły — najwięksi ostatni, właśnie w tych latach odeszli.

„I była chwila ciszy"! — tak kiedyś będziemy mieli prawo napisać o literaturze pierwszych lat wolności.

Z Niemcami w Wrocławiu

z Łotyszami w Toruniu

Poznań, 12. 11.

Jutrzejsza niedziela dla polskich pięściarzy będzie gorąca, rozegrają bowiem w tym dniu dwa spotkania międzypaństwowe — w Toruniu z Łotwą i we Wrocławiu z Niemcami.

Te dwa spotkania zastały nas w takiej sytuacji, że nie możemy być pewni zwycięstw na obu frontach. P. Z. B. ma kłopoty i to wielkie. Ręce reprezentantów są plagą, jaka prześladuje i rzedzi szeregi. Reprezentacja na Niemcy nie jest najlepsza, Niemcy natomiast są przygotowani świetnie.

Na wiosnę tego roku Polska pokonała Niemcy 10:6, lecz od tego czasu poziom boksu naszego znacznie się obniżył, a reprezentanci staną jutro bez należytej zaprawy. Przygotowani jesteśmy przegrać w stosunku 10:6, to jednak nie stanowi, że ten wynik będzie najpewniejszym, gdyż możemy przegrać nawet 12:4. Niespodzianki są coprawda w boksie częste, lecz w tym wypadku trudno marzyć o wygranej.

Inaczej wyglądać będzie mecz z Łotyszami, z którymi walczy nasza druga reprezentacja. Pamiętamy, jak w roku 1934 walczyliśmy na dwuch frontach: z Niemcami i Austrią. Przegraliśmy wówczas z Niemcami, a wygraliśmy z Austrią. Jutro będzie to samo. Z Łotwą wygramy, a z Niemcami przegramy.

Jakkolwiek drużyna łotewska nie jest znana i silna, to jednak nie należy jej lekceważyć, choćby dlatego, że drużyna nasza na polu międzynarodowym nie jest wyrobiona.

Śmiem twierdzić inaczej, niż wszyscy inni. Wysokiego zwycięstwa nie odniesiemy. Dobrze będzie, gdy wygramy 10:6.

Dwa fronty przekonają nas jutro, na jakiej pozycji, na którym szczeblu stoimy, co zdziałaliśmy na polu pięściarstwa od czasu mistrzostw Europy. Czy podnieśliśmy się, czy też spadliśmy. Dzień jutrzejszy nam pokaże. omi.



Piłka nożna

H. C. P. — Pentatlon.

Spotkanie piłkarskie powyższych drużyn o mistrzostwo Ligi Okręgowej rozegrane zostanie w niedzielę o godz. 11-tej na boisku Okręgowego Ośrodka przy ul. Bukowskiej. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie choćby z tych względów, że obydwie drużyny wystąpią w swych najsilniejszych składach, zaś drużyna benjaminka o ile „zagra" tak jak w ostatnich meczach, szczególnie z K. S. Legią, wynik spotkania jest pod znakiem zapytania.

Pięściarstwo

Piłat w meczu treningowym z Kantorem.

Z polecenia Polskiego Zw. Bokserskiego odbył się w Katowicach treningowy mecz bokserski pomiędzy Piłatem a znanym zawodowcem Kantorem.

Mecz ten stanowić miał dla Piłata ostatni etap przygotowań przed meczem z Niemcami i odbył się bez udziału widzów.

Piłat reprezentował w spotkaniu z Kantorem dobrą formę.

Zapaśnictwo

Treningi klubu „Sztekker".

Ćwiczenia klubu „Sztekker" odbywają się obecnie w poniedziałki i czwartki w sali gimnastycznej Szkoły Dokształcającej przy ul. Działyńskich od godz. 20 do 22-ej pod kierownictwem trenera P. Z. A. p. L. Grodzkiego.

Do ćwiczeń walki wolno - amerykańskiej pozyskał klub znakomitego trenera i specjalistę w tej dziedzinie p. M. Kałka, który po trzyletnim pobyciu w Ameryce, wrócił obecnie do kraju.

Zapisy na członków przyjmuje się każdorazowo na ćwiczeniach.

Piłka ręczna

Turniej koszykówki w Poznaniu.

Przypominamy, że dnia 12 i 13 bm. odbędzie się turniej koszykówki w hali Ośrodka WF przy ul. Bukowskiej z udziałem 4-ch najlepszych zespołów w Polsce, t. j. „AZS" W-wa, „Polonia" W-wa, „AZS" Poznań i „KPW" Poznań.

Turniej będzie przeglądem zawodników przed rozegraniem spotkań międzynarodowych z Łotwą i Estonią. Atrakcją turnieju będą spotkania dwóch rywali miejscowych „AZS" i „KPW" ubiegających się o prymat w Polsce, oraz spotkanie „AZS" — Poznań i „Polonia" W-wa.

Rozmaitości

Niedzielne imprezy sportowe.

W niedzielę, 13 bm. odbędą się w Warszawie następujące imprezy sportowe:

O godz. 12-ej na stadionie Polonii — towarzyski mecz piłkarski Polonia Warszawa — Polonia Karwina.

O godz. 16-ej w teatrze „Wielka Rewia" — mecz bokserski Polonia — Makabi o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy A.

O godz. 10-ej w ośrodku W. F. — mecz siatkówki męskiej o mistrzostwo Warszawy AZS — Polonia.

O godz. 20-ej w lokalu Skry — mecz bokserski Ska — Polonia II o drużynowe mistrzostwo Warszawy klasy B.

Na prowincji: W Toruniu — międzypaństwowy mecz bokserski Łotwa — Polska B. W Poznaniu — ogólnopolski turniej w koszykówce męskiej. W Zakopanem — konferencja programowa PZN i posiedzenie Rady Narciarskiej.

Zagranicą: W Dublinie — międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska — Irlandia. We Wrocławiu — międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Niemcy.



24)

— Widzę, wasza cześć nie ma papierosów więc kupiłem za swoje pieniądze. To nic. Ja je daruwuję waszej cześci.

Zawstydzony Hajnan wybiegł, trzaskając drzwiami. Podporucznik zapalił papierosa. W pokoju zapachniała woń ze spalonych piór i laku.

— O mój drogi — pomyślał wzruszony Romaszow. — Gniewam się na niego, wymyślam mu, krzyczę, każę mu zdejmować nie tylko buty, ale skarpetki i spodnie. A on kupił mi papierosów za ostatni nędzny grosz żołnierski. Dlaczego to zrobił i za co?

Romaszow powstał i, założywszy ręce w tył, zaczął chodzić po pokoju.

— Jest ich tu stu ludzi w naszej rocie. Każdy z nich myśli, czuje, każdy z nich ma swój charakter, swój pogląd, swoje dobro i swoje zło. Czy wiem cośkolwiek o tych wszystkich? Nic, nic za wyjątkiem ich fizjonomii, nazwisk... Oto stoją na prawym końcu: Eołtys, Riaboszapka, Wiedieniejew, Jegow, Jaszczyszyn... Szare, jednostajne twarze... Czy robiłem cokolwiek, aby poznać ich duszę? — Nic.

Przypomniał się nagle Romaszonowi jeden z późnych wieczorów jesiennych. Kilku oficerów, a wśród nich on, pili wódkę, wtem przybiegł feldfebl z dziewiątej roty, Gumniuk i, zadychając się, rzekł do swego dowódcy!

— Wasza wysoka cześć, przypędzono nowobrańców.

Tak, nie inaczej zrobili, tylko przypędzili. Stali kupą na placu pułkowym i patrzyli niedowierzająco, zpodełba. Każdy miał odrębną fizjonomję. Może to zdawało się tak tylko z powodu różnorodności ubrań?

— Ten, to napewno ślusarz — przechodząc mimo nich, myślał Romaszow, wpatrując się — a ten musiał być wesołkiem, majstrem od gry na harmonii. Ów zapewne umie czytać, pisać, jest roztropny. — Czy nie był kiedyś lokajem?

Widać było, że ich wszystkich rzeczywiście przypędzili, że kilka dni temu z płaczem, rozpaczą żegnały ich kobiety, dzieci, a oni sami pili, chcąc tem przemóc chwilę rekrucką. Przeszedł rok i oto stoją ci wszyscy w długim szeregu martwi, szarzy, drewniani — żołnierze! Nie chcieli niemi zostać, nie chcieli iść w brankę, wiadomo. Ich „Ja" nie chciało. Boże, gdzież przyczyny tego straszn. nieporozumienia? Gdzież początek tego węzła? Czyż to niepodobne jest do owego przykładu z kogutem? Przygną kogutowi łeb do stołu, będzie się wzdrygał, ale gdy kredą przez dziób i stół wyrysują linię, ani się ruszy, myśląc, że jest przywiązany.

Romaszow odszedł do łóżka i rzucił się na nie.

— Cóż pozostaje mi zrobić wobec tego? — z jakąś wściekłością zapytał sam siebie. — Tak, cóż mam robić? Po rzucić służbę? Cóż ja umiem? co wiem, co będę robił?

Zrazu szkoła, później korpus kadetów, zakład wojskowy, a dalej zamknięte życie oficerskie...

— Czy znałeś walkę? potrzebę? Nie; żyłeś na chlebie gotowym, myśląc, jak instytutki, że bułki francuskie rosną na drzewach. Spróbuj służbę porzucić — monologował, spróbuj. Zadziobią cię inni natychmiast w życiu samodzielnym. A któryż to z oficerów dobrowolnie porzucił służbę? Żaden. Wszyscy się oficerstwa trzymają, nie będąc do niczego innego przydatnymi. A jeśli i który opuści pułk, chodzą oberwani... Ayez la bonte, szanowny panie, comprenez vous...? Ach, cóż więc mam czynić, co czynić!...

—Aresztanciku, aresztanciku! — zadźwięczał pod oknem kobiecy głosik.

Romaszow skoczył z łóżka i pobiegł do okna. Tu ujrzał panią Olgę. Przysłaniając oczy przed blaskiem słońca, przylgnęła roześmianą twarzyczką do okna, mówiąc półśpiewnie:

— Pozwól, pozwól mój biedny więźniu...

Romaszow chwycił za antabę, ale przypomniał sobie, że okno zabite. Wtedy, porwany nagłem rozradowaniem, targnął z całych sił ramę. Pękła, obsypując podporucznika kawałkami kitu. Okno zostało otwarte. Powietrze chłodnawe, przepełnione zapachem kwiatów wbiegło do pokoju.

— Oto jak, ot jak trzeba sobie szukać drogi — wykrzyknął w głębi Romaszow.

— Romaszow! Wariacie! Co pan robisz!

Ujął wyciągniętą ku niemu maleńką rączkę, obciągniętą w jasną rękawiczkę, i śmiało pocałował ją zrazu z wierzchu, a potem pod spodem, przez otwór, znajdujący się ponad guzikami.

Nigdy tego dotąd nie robił, nie zrobiłby i teraz, ale pani Ola bezwolnie, jakby pod wpływem mocy zachwytu, którym gorzały oczy podporucznika, nie sprzeciwiała się pocałunkom patrząc na niego z uśmiechem pomieszania i podziwu.

— Aleksandra Pietrowna! Jak mam pani dziękować! Droga!

(CIĄG DALSZY NASTĄPI.)

Największa osobliwość Ostrowa

Druga z najlepszych w Polsce szkół tresury psów

Panna Klemencja i jej czworonożni uczniowie

Ostrów, 12. 11.

Wielkopolski Ostrów może się poszczycić osobliwością nielada — drugą z rzędu w Polsce hodowlą oraz szkołą tresury rasowych psów. Hodowlę i szkołę psów prowadzi w Ostrowie od przeszło 18 lat popularny i na ostrowskim gruncie ceniony felczer weterynarii p. Jan Jędrzak, zamieszkały przy ul. Raszkowskiej 94.

Pan Jędrzak hoduje psy kilkunastu najbardziej dla służenia i niesienia pomocy człowiekowi odpowiednich ras. W swojej hodowli ma p. Jędrzak obecnie 34 psy różnej rasy. Na czoło wybijają się dobermany, owczarki niemieckie, alredelariery i boksery. Na całym kontynencie ustalono 97 ras różnych psów.

Warto nadmienić, że psy dzięki swym wrodzonym zaletom i wysokiemu rozwojowi niektórych zmysłów jak np. słuchu i węchu, stały się nieocenionymi pomocnikami nietylko dla celów śledczych, ale w każdej okoliczności życia. Zmysłów tych nie mają psy jednak tak silnie rozwiniętych, by bez specjalnej tresury mogły się nadawać do ochrony mienia i życia człowieka. Do tego celu wydoskonala je dopiero odpowiednie wychowanie.

Do hodowli psów p. Jędrzaka wybiera się okazy czystej rasy. Budowa takiego psa musi być silna, by mógł on sprostać swemu ciężkiemu nieraz zadaniu. Musi więc być ruchliwy, bystry i czujny. Zanim się psa dopuści do tresury, hodowca bada jego oczy i nos. Nos powinien być zawsze zimny i wilgotny. Nos bowiem suchy i ciepły wskazuje na chorobliwy stan psa.

Dobre rasy wyróżniają się nie tylko tęgim ruchem i węchem, lecz także roztropnością, wiernością i posłuszeństwem.

Tresurą psów w swojej hodowli zajmu-



Urocza wychowawczyni wśród swoich czworonożnych pupilów.

je się wyłącznie p. Jędrzak wraz ze swoją 18-letnią córką Klemencją, która jest jedyną w Polsce trenerką psów obronnych i psów towarzyszy.

Panna Klemencja jest do tego stopnia utalentowaną trenerką, że swoją śmiałością i odwagą, no i wielką pięknością wprowadza widza w podziw. Pokonuje ona wszelkie trudności, zmuszając swoją odwagą i stanowczością każdego psa do wykonywania najtrudniejszych zadań. W cyrku np. przeciętny widz na widok pewnych fragmentów z tresury psów wpada po prostu w zachwyt i zdumiewa się nad tym, co można uczynić z domowego zwierzęcia. Tresura panny Klemencji Jędrzakówny jest jednak warta więcej oraz godna uwagi szerokiej masy wielbicieli psa domowego.

Tresowanie psa trwa przeciętnie 4—6 tygodni. Każdy pies poddany jest poprzednio odpowiedniemu przeszkoleniu, po czym dopiero hodowca stwierdza, czy pies nadaje się do dalszej tresury, czy nie.

Ciekawe zjawiska zaobserwować można w szkole psów w Ostrowie. Przy powitaniu się z gospodarzem, tenże zapytał mnie czy mam papierosa, gdyż jego psy palą nawet papierosy. Oświadczyłem, że nie mam,



Panna Klemencja Jędrzakówna z Ostrowa, zdolna, jedyna w Polsce trenerka psów obronnych i psów - towarzyszy.

choć z rozkoszą bym zapalił. Gospodarz wydał jeden głośniejszy krzyk: „Sim". Stanął zaraz przy nas olbrzymi brytan, który otrzymał od uprzejmego gospodarza karteczkę, przesadził z nią płot i po 5 minutach przyniósł 10 „płaskich".

— „Sim" — zobacz, czy nie ma złodzieja? — mówi do pięknego brytana p. Jędrzak.

Olbrzymi „Sim" wchodzi w błyskawicznym tempie na drzewo, rozgląda się dookoła i szczeka. Był to znak, że kogoś zauważył.

„Sim" — rozkazuje p. Jędrzak, przynieś czapkę od złodzieja! Brytan na te słowa doskoczył do przechodnia, zerwał mu z głowy czapkę i przyniósł ją gospodarzowi.

Psy, które wyszły z tresury córki p. Jędrzaka, są już dzisiaj w puszczy białowieskiej, tropią przestępców, przynosząc skarbowi państwa duże zyski. Przemytnicy nie umieją się obronić przed wyspecjalizowanym psem. Wpadają oni w sidła do tego stopnia, że muszą stać przed psem jak pod groźbą kuli strażnika lub policjanta.

Hodowla i tresura psów p. Jędrzaka odznaczona została dwukrotnie złotym i srebrnym medalem na wystawach rolniczych. Świetnymi wynikami wychowawczej pracy panny Klemencji w zupełności też sobie na te odznaczenia zasłużyła. K. K.

Tysiączne tłumy nad mogiłą zasłużonego nauczyciela

Pogrzeb śp. Stanisława Brzostkiewicza manifestacją żałobną dzieci i starszego społeczeństwa

Jarocin, 12. 11.

Pogrzeb śp. Stanisława Brzostkiewicza nauczyciela szkoły powszechnej i zasłużonego działacza społecznego był piękną manifestacją żałobną społeczeństwa. Przed trumną postępowały tysiące dzieci. Około 20 pięknych wieńców niesiono przed karawanem. Za trumną kroczyli członkowie rodziny, przedstawiciele władz z p. starostą Kubickim, Insp. Szkolnym Kempfem i wicestarostą Bączkiewiczem na czele.

Związek Nauczycielstwa Polskiego reprezentowali przedstawiciel Zarządu Głównego z Warszawy, p. Kopeć, prezes Okręgu Poznańskiego p. Werc, prezes powiatowy, p. Ginter. Licznie przybyłe nauczycielstwo z powiatu i tysiączne tłumy zamykały żałobny orszak. Po żałobnym nabożeństwie odprawionym przez ks. kanonika Niedźwiedzińskiego, wyruszył kondukt pogrzebowy na cmentarz, prowadzony przez ks. Gomolewskiego w asyście 4 księży.

Przed szkołą, w której zmarły uczył, pożegnali go: insp. szkolny p. Kempf, kier. szkoły Filipczak oraz przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, p. Kopeć z Warszawy.

Na cmentarzu przemówił ks. kanonik Niedźwiedziński. „Chowamy nauczyciela, nauczyciela ZNP. — mówił ks. kanonik — życie śp. St. Brzostkiewicza jest dowodem że nieprawdą jest mniemanie społeczeństwa, że członkowie Związku Nauczycielstwa Polskiego to źli katolicy".

Słowa ks. kanonika Niedźwiedzińskiego wywarły na obecnych silne wrażenie a piękny pogrzeb świadczy o sympatii i uznaniu społeczeństwa dla pracy nauczyciela. (f)

Autobus wpadł na wóz

Niebezpieczne zderzenie w wąskiej uliczce

Leszno, 12. 11.

Na ul. Narutowicza w Lesznie wpadł autobus, kursujący na linii Poznań - Leszno, na powózkę, stanowiącą własność majętności Krzycko Małe. Woźnica wjechał powózką w ul. Zakątek, gdzie nie zwracano uwagę na zakaz przejazdu tą ulicą.

Wobec tego woźnica zaczął się wycofywać i wjechał tyłem na ul. Narutowicza. W tej chwili nadjechał autobus. Kierowca, spostrzegłszy wóz, w ostatniej chwili zatrzymał w miejscu autobus i nagłym zrywem cofnął go w tył. Niestety, wysiłki szofera nie odniosły skutku. Autobus rozbił powózkę, a cofając się w tył, wpadł na płot przy synagodze.

Powózka została całkowicie rozbita natomiast autobus oraz płot zostały uszkodzone. Z pasażerów nikt nie odniósł szwanku.

Alkohol powodem strasznej zbrodni

Zakatowali na śmierć uczestnika wspólnej pijatyki

Bydgoszcz, 12. 11.

Bydgoski sędzia śledczy ukończył dochodzenia w sprawie potwornej zbrodni, jakiej dokonano w centrum miasta przy kościele Klarysek. Na oczach przechodniów około godz. 12 w nocy kilku osobników zakatowało na śmierć 23-letniego Juliusza Reisera. Gdy Reiser upadł na ziemię jeden z napastników kopnął go jeszcze tak silnie w szyję, że złamał kręgi, powodując paraliż i natychmiastową śmierć. Na miejscu aresztowano jako sprawców zabójstwa Franciszka Wypijewskiego, a w toku dochodzeń aresztowani zostali dalsi trzej wspólwinni: Józef Gapiński, Ernest Wostal i Jan Chorzepa.

Aresztowani przyznali się do winy, broniąc się jednak tym, że byli w stanie kompletnego zamroczenia alkoholowego. Przed dokonaniem zabójstwa pili razem z Reiserem w parku Kazimierza Wielkiego wódkę. Na tle podziału spirytusu doszło do nieporozumienia, a następnie krwawej bójki, która przeniosła się z parku na ulicę i zakończyła się zakatowaniem Reisera.

Wrześnie

— **Dla najbiedniejszych.** Stow. Pań Miłosierdzia urządza w niedzielę, 13 bm., tradycyjną herbatkę. W wielką skalę zapowiedziana ta impreza odbędzie się w Hotelu Polskim.

— **Przygotować znoszoną odzież!** W przyszłym tygodniu zbierać będą dla ubogich Wrześni członkinie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo znoszoną odzież.

— **Z życia Rodziny Policyjnej.** Dnia 19 bm. obchodzi Rodzina Policyjna we Wrześni czterolecie swego istnienia. W dniu tym odbędzie się w Hotelu Polskim dancing.

— **Repertuar kina.** Kino „Kristal" wyświetla w czwartek, piątek i sobotę film „Ułani ks. Józefa".

Zbąszyń

— **Groźny pożar.** W majętności Lutolek po stronie niemieckiej, oddalonej o 5 klm. od Zbąszynia, wybuchł groźny pożar, który zniszczył wielką stodołę dominialną, napełnioną zbożem. W akcji ratowniczej brała także udział ochotnicza straż pożarna ze Zbąszynia, która za energiczną i skuteczną akcję ratowniczą w gaszeniu pożaru została przez Niemców wyróżniona.

Wągrowiec

— **Brutalny napad na kobietę.** Na drodze pomiędzy Wągrówcem a Skokami w pobliżu wsi Roszków dwaj nieznani osobnicy zaczepili jadącą na rowerze Lizę H., którą zniewolili a następnie zabrali jej 60 zł w gotówce i zbiegli. Mimo natychmiastowego pościgu policji oraz świadków przygodnych, nie zdołano ująć sprawców pochwycić.

Mogilno

— **Wpadła pod pociąg.** 37-letnia Marla Kaczorówna, zamieszkała w Strzelnie, zatrudniona u leśniczego Sz. Banaszaka jako służąca, poniosła śmierć własnej nieostrożności. Przechodząc przez ulicę, przez którą biegnie linia kolejowa Kruszwica - Mogilno, dostała się pod pociąg, ponosząc śmierć na miejscu. Wypadek przypisać należy przytępionemu słuchowi śp. Marii Kaczorówny.

Kościan

— **Kradł i strzelał.** Do chlewa rolnika Piłaskiego w Sroczynie wdarł się znany recydywista Marian Pokropski z Dąbrówki Kość. Pan Piłaski, usłyszawszy szmery w chlewie, wyszedł zobaczyć co się dzieje i zastał złodzieja w chwili, gdy ten zabitą i sprawioną już świnię zabierał ze sobą. Zobaczywszy p. P., złodziej wydobył broń i wystrzelił kilkakrotnie w stronę p. P., raniąc go w plecy, po czym, zostawiwszy zdobycz, zbiegł. Policja ujęła już zbiegłego włamywacza i osadzono w areszcie.

Kronika

13 listopad

Niedziela

Kalendarz rzymsko-katol.

Sobota 12 Marcina
Niedziela 13 Stan. K.

Kalendarzyk meteorologiczny

Sobota, godzina 10 rano. Ciśnienie atm. średnie 750 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa + 12 st. C., najniższa + 6 st. C.

Stan wody w rzece Warcie wynosi + 68 cm. Temperatura wody + 8 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście — Apteka dra Kierzyńskiego, ul. Pierackiego; Apteka pod Eskulapem, pl. Wolności 13; Apteka pod Złotym Lwem Stary Rynek 75; Apteka przy Grobli, Wielkie Garbary 41; Apteka na Chwaliszewie, Chwaliszewo 76.

Jeżyce — Apteka Mickiewicza, ul. Dąbrowskiego 10.

Łazarz — Apteka przy Parku Wilsona, ul. Marszałka Focha 47.

Wilda — Apteka Fortuna, G. Wilda 76.

Sołacz — Apteka przy ul. Mazowieckiej nr. 12.

Górczyn — Apteka Karpińskiego, ulica Marsz. Focha 158.

Dębiec — Apteka przy ul. Dębieckiej 6.

Poznań-Wschód — Apteka przy Krzyżu, ul. Główna 53.

Starołęka — Apteka miejscowa.

Odznaczenie redaktorów „Nowego Kuriera"

Poznań, 12. 11.

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 listopada br. odznaczeni zostali złotym krzyżem zasługi za zasługi na polu pracy dziennikarskiej dyrektor wydawnictwa „Nowego Kuriera" red. Marian Mayer oraz red. Jan Zagierski.

Złotym krzyżem zasługi odznaczony również został współpracownik „Nowego Kuriera" p. Hilary Majkowski.

Z miasta

— **Przemówienie p. wojewody Maruszewskiego.** Z okazji „Miesiąca Propagandy Książki" w Wielkopolsce, p. wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski wygłosi dnia 13 bm. o godz. 19,35 przemówienie w Rozgłośni Poznańskiej Polskiego Radia.

— **„Piękna pani i brzydki pan".** Wobec olbrzymiej frekwencji ostatniego odczytu pani Magdalena Samozwaniec zdecydowała się na wygłoszenie jeszcze jednego odczytu i to pod tytułem: „Piękna pani i brzydki pan". Odczyt odbędzie się **w niedzielę, dnia 13 listopada br. o godz. 12** w południe w Pałacu Działyńskich. Przedsprzedaż biletów jedynie w Pałacu Działyńskich w godzinach od 15—19-tej i w dzień odczytu przy kasie. Telefon 2424.

— **Jubileuszowa wystawa obrazów** trzydziestoletniej pracy artysty malarza prof. Czesława Stefana Sonnewenda, cieszy się niebywałym i ogromnym powodzeniem jak i zainteresowaniem. Wystawa mieści się w pracowni jak i przyległych ubikacjach przy ul. Al. Marszałka Piłsudskiego 5 m. 7. Otwarta jest codziennie od godz. 10-tej przed południem do 16-tej po południu. — Wstęp wolny. Monografię o życiu artysty z 44 reprodukcjami z obrazów itd. napisaną przez prof. dr. M. Michałkiewicza można nabyć w Polskiej Agencji Reklamy „PAR" w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 11.

— **Poznaniacy poznajcie Poznań.** Związek Popierania Turystyki organizuje w niedzielę wycieczkę kulturalno - historyczną do kościoła św. Wojciecha i kościoła Garnizonowego. Zbiórka na ostatnim przystanku tramwajowym nr. 10, na pl. Sapieżyńskim o godz. 12,30. Karty uczestnictwa w cenie 0,35 zł; dla młodzieży i radioabonentów 0,25 zł można nabyć w przedsprzedaży w portierni hotelu „Bazar". Wycieczka gospodarcza zwiedzi w tę niedzielę Rzeźnię Miejską. Zbiórka o godz. 9,45 przy ostatnim przystanku tramw. nr. 6 (tama Garbarska). Cena karty uczestnictwa 0,35 zł, dla młodzieży i radioabonentów 5,25 zł. Zwiedzenie wnętrza Ratusza — dla uczestników wycieczki z dnia 6 bm. odbędzie się w tę niedzielę o godz. 11,40. Zbiórka przed wejściem.

— **Uwaga modelarze.** Poznański obwód miejski LOPP uruchamia kursy modelarstwa lotniczego, kadłubowego oraz modeli redukcyjnych. Zapisy przyjmuje się w modelarni obwodu, wejście od ul. Piekary codziennie od godz. 17—18-tej do dnia 10 bm. włącznie.

— **III wieczór humoru i satyry** „Plutonu Humorystów" odbędzie się w niedzielę, dnia 13 bm. o godz. 20 w salach Teatru „Błękitny Pajac" w Pasażu Łuczaka.

— **Podziękowanie.** Zarząd Okręgu Poznańskiego Ligi Morskiej i Kol. wyraża firmie „The Gentelman" podziękowanie za ofiarowaną z okazji otwarcia Domu Mody, znajdującego się przy ul. Nowej 1, sumę zł 500.— na Fundusz Obrony Morskiej t. j. na budowę ścigacza „Poznań".

Jak Poznań uczcił 20-lecie niepodległości



Szybko przesuwają się przed trybunami małe, zwinne tankietki.

Poznań, 12. 11.

Rocznicę niepodległości obchodzono w Poznaniu bardzo uroczyście. W czwartek wieczorem całe miasto przybrano flagami. Budynki miejskie i instytucyj publicznych iluminowano reflektorami.

W przededniu uroczystości o godz. 18,30 odbył się na Placu Wolności capstrzyk wojskowy. Przeglądu oddziałów wojskowych dokonał pułk. Wiśniewski.

Na Wielkich Garbarach odbyło się uroczyste odsłonięcie pamiątkowej tablicy przy domu nr 53, gdzie mieściła się główna kwatera skautowa na Rzeszę Niemiecką oraz biuro werbunkowe do wojska polskiego. Uroczystość ta zgromadziła wiele organizacyj powstańczych, harcerstwa i wojska. Do zgromadzonych przemówił prezes „Grona Harcerzy - Obywateli" p. Budzyński, a następnie tymcz. prezydent m. Poznania odsłonił pamiątkową tablicę znajdującą się nad bramą domu. Odegrano hymn przy płonących zniczach, a następnie po przemówieniach p. Antoniego Wysockiego i p. Karola Kandziory, prezesa POW, wzniesiono okrzyki na cześć Wodza i Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. (om)

* * *

W piątek odprawiono w Kolegiacie Farnej uroczyste nabożeństwo, na którym obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych na czele z p. wojewodą Maruszewskim, tymczasowym prezydentem miasta oraz pułk. Kohutnickim. W tym samym czasie ks. prob. Dymarski odprawił przed gmachem DOK mszę św. polową dla wojska i organizacyj. Na nabożeństwie tym obecni byli p. wicewojewoda Łepkowski oraz dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki.

Po nabożeństwie gen. Knoll - Kownacki przyjął w imieniu wojska ciężki karabin maszynowy i maski gazowe, ufundowane przez nauczycielstwo powiatów: śremskiego, średzkiego i poznańskiego oraz dwa samochody z pontonami, ofiarowane armii przez poznańskich rybaków.

Z kolei oddziały uszeregowały się do defilady.

* * *

O godz. 11-ej trybuny przed Pomnikiem Wdzięczności zaczęły się zapełniać zaproszonymi gośćmi. M. in. przybyli pp. wicewojewoda Łepkowski, generał Wład, tymczasowy prezydent miasta, wiceprezydent Zaleski, kurator Jakubiec, komendant wojewódzki PP. insp. Sawicki, przewodniczący Okręgu poznańskiego OZN dr Leon Surzyński oraz przewodniczący Obwodu na m. Poznań OZN mgr Zdzisław Marchwicki.

O godz. 11,40 przybyli p. wojewoda Maruszewski oraz dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki, po czym rozpoczęła się defilada, która trwała 70 minut.

Na czele maszerował pułk piechoty „Czwartaków Wielkopolskich", za nim pułk piechoty Karola II Króla Rumunii, który tym razem szedł bez własnej orkiestry i bez sztandaru, ponieważ orkiestra i sztandar znajdują się jak wiadomo, na Zaolziu.

Za oddziałami piechoty maszerowała Legia Akademicka, dalej oddziały saperów i policji. Jednocześnie w powietrzu przedefilowały eskadry samolotów bombowych i myśliwskich.

W bieżącym roku po raz pierwszy uczestniczył w defiladzie batalion Junackich Hufców Pracy; junacy z łopatami na ramieniu prezentowali się nadzwyczaj korzystnie.

Z kolei defilodawała artyleria lekka, artyleria ciężka i artyleria przeciwlotnicza. Przemarsz oddziałów wojskowych zamykał pułk pancerny.

Po krótkiej przerwie rozpoczęła się defilada oddziałów P. W. i organizacyj społecznych, prowadzonych przez kpt. Sęka. Po kolei szły oddziały Związku Strzeleckiego, KPW., PPW, hufce szkolne, oddziały Przysposobienia Wojskowego Kobiet, harcerki i harcerze, Federacja PZOO, Sokół, KSMM, Związek Młodej Polski, Legion Młodych i Organizacja Młodzieży Pracującej. Defiladę zamykały drużyny ratownicze P. C. K. O godz. 12,50 defilada była skończona.



W defiladzie uczestniczyli po raz pierwszy junacy

Po defiladzie p. wojewoda Maruszewski dekorował przed gmachem Komendy P. P. zasłużonych oficerów i funkcjonariuszy policyjnych, po południu zaś odbyła się w gmachu województwa dekoracja urzędników.

Wieczorem odbyła się w Auli Uniwersyteckiej uroczysta akademia, którą zagaił wiceprezydent Zaleski, jako przewodniczący Komitetu Obywatelskiego obchodu 20-lecia Niepodległości. Dłuższe przemówienie wygłosił p. Wincenty Wierzejewski. Na dalszy program akademii złożyły się występy orkiestry pułku piechoty oraz chóru męskiego Związku Urzędników Miejskich.

Na akademii obecni byli przedstawiciele władz z p. wojewodą Maruszewskim na czele.

O godz. 20 odbyło się w Teatrze Wielkim przedstawienie galowe opery Kamieńskiego „Damy i huzary".

Przed zebraniem Sejmiku Wojewódzkiego

Sprawą zwołania XVI sesji Sejmiku Wojewódzkiego w Poznaniu zajmował się Wydział Wojewódzki w Poznaniu na ostatnim swym posiedzeniu. Charakter otwarcia sesji nadany będzie szczególnie uroczysty z uwagi na to, że Sejmik Wojewódzki w Poznaniu odbywać się będzie po raz pierwszy po włączeniu w granice województwa poznańskiego czterech powiatów historycznej Wielkopolski.

Otwarcie sesji XVI Sejmiku Wojewódzkiego w dn. 29 listopada poprzedzi nabożeństwo w Kolegiacie Poznańskiej. Jako najstarszy wiekiem członek Sejmiku ks. prałat Bliziński z Liskowa dokona otwarcia sesji, na której zostanie przedstawiony projekt herbu województwa poznańskiego. Herb ten będzie wyglądał w ten sposób, że na tarczy orła z skrzydłami rozwiniętymi do lotu umieszczony jest historyczny herb województwa kaliskiego.

Z ekranu

KINO „SŁOŃCE"

wyświetla polski film pt. „Florian", który nakręcony jest według powieści „Florian" Rodziewiczówny. „Florian" tak w powieści, jak i we filmie jest to nazwa dzwonu kościelnego, do którego ludność pewnej wioski położonej na kresach, jest bardzo przywiązana. Przywiązana ludność, nie chcąc oddać dzwonu wojskom rosyjskim chowa go na dnie jeziora.

Dzieje tego „Floriana" oglądamy z pewnym uznaniem, gdyż ta część jest najlepsza. Dalsze dzieje ludzi, którzy Floriana ukryli są mniej udane. Całość jednak dobra. W rolach głównych na wyróżnienie zasługują: Stanisława Engelówna, Helena Grossówna, Jerzy Pichelski i mistrz maski Junosza Stępowski. Reżyserował film L. Buczkowski.

* * *

KINA „APOLLO" I „METROPOLIS"

wyświetlają amerykański film pt. „Złotowłosa", w którym jest wszystko. Operetka, pełna pięknych, sentymentalnych melodyj, komedia, sensacja i dramat. Wszędzie jednak króluje najbardziej, najwspanialej operetka, sentymentalna, przepełniona scenami tanecznymi. Z aktorów wybija się na czoło dwójka świetnych śpiewaków: Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy. W filmie „Złotowłosa" Jeanetta podkreśliła, że jest nie tylko piękna, dobrze grająca rolę śpiewaczki, ale i aktorka doskonała. W roli swej wydobyła bardzo dużo szczerych akcentów dramatycznych. Film warto zobaczyć: jest dobry, nieprzeciętnej wartości, dający dużo zadowolenia estetycznego.

Km. 119/38

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pobiedziskach, Ignacy Dawid, mający kancelarię w Pobiedziskach, ul. Gnieźnieńska Nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 grudnia 1938 r. o godz. 9-tej w Sądzie Grodzkim w Pobiedziskach odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Rodzeństwa Biegałów w Brzeźnie, nieruchomości Brzeźno tom I, wykaz 29 położonej w Brzeźnie pow. średzkiego, zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Pobiedziskach, stanowiącej gospodarstwo rolne z żywym i martwym inwentarzem o obszarze 1391 60 ha.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 9.850 gr —, cena zaś wywołania wynosi zł 7.387 gr 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 985 gr —.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8—18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Pobiedziskach ul. Poznańska Nr 16 sala Nr 7.

Dnia 10 listopada 1938 r.

(—) **Dawid,**
Komornik.

Dziś otwarcie Uniwersytetu Powsz.

Dziś, w sobotę o godz. 19 w auli Gimnazjum im. Paderewskiego — ul. Składowa 2, odbędzie się otwarcie roku szkolnego na Uniwersytecie Powszechnym im. Kasprowicza.

Zapisy na Uniwersytet Powszechny przyjmuje się w dalszym ciągu w biurze Oświaty Pozaszkolnej przy ul. Słowackiego 38 m. 4, pokój 7 — w godz. od 10—15-ej oraz w świetlicy przy ul. Ogrodowej 12 m. 2, w godzinach od 17—20-ej.

Nowy rok szkolny w Ośrodku Społeczno-Oświatowym

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godz. 19 odbędzie się w sali Teatru Mariontek „Błękitny Pajac" uroczyste otwarcie nowego roku szkolnego i wystawy prac młodzieży pozaszkolnej, związanej z obchodem pięciolecia Ośrodka Społeczno - Oświatowego dla młodzieży pozaszkolnej w Poznaniu.

Na uroczystość niniejszą kierownictwo zaprasza rodziców wychowanków i sympatyków Ośrodka.

Nie będzie egzaminów z zakresu szkół wydziałowych

W związku z zapytaniami poszczególnych osób w sprawie egzaminu dla eksternów z zakresu dawnej szkoły wydziałowej Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego wyjaśnia, że wymienione egzaminy nie będą już wcale organizowane z uwagi na całkowitą likwidację szkół wydziałowych, jako nieprzewidzianych ustawą o ustroju szkolnictwa.

Kursy przygotowujące rzekomo do wymienionych egzaminów są organizowane bez porozumienia z władzami szkolnymi.

Dziś rozpoczyna się „Tydzień Akademika"

Odezwa ks. Kardynała Prymasa Hlonda

Poznań, 13. 11.

Dziś, w dniu 12 listopada, rozpoczyna się organizowany przez Bratnią Pomoc S. S. S. U. P. „Tydzień Akademika". W związku z „Tygodniem" J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond wydał następującą odezwę:

Alarmujące wieści otrzymujemy z frontu akademickiego! Niedostatek i nędza dziesiątkuje zastępy naszej młodzieży akademickiej, już to zupełnie uniemożliwiając jej studia, już to nieznośnie je utrudniając, albo żerując w zastraszający sposób na jej zdrowiu i siłach. Typ chorowitego, głodnego, w niedostatku lub głodowej wegetacji wyniszczającego się studenta ma niestety coraz liczniejszych przedstawicieli.

Ponieważ organizowana koleżeńska pomoc bratnia nie zdoła zaradzić całemu złu, apeluję do ogółu społeczeństwa. Chrystusowy czynnik bliźniej miłości powinien także na arcyważnym odcinku uniwersyteckim wydać skuteczną akcję obronną i odrodzeniową.

Żywię głęboką nadzieję, że szlachetność polskiego społeczeństwa odpowie na alarm z frontu uniwersyteckiego mobilizacją wielkiego czynu powszechnej pomocy dla polskiego akademika, czynu nacechowanego serdeczną szczodrością i głębokim umiłowaniem sympatycznych szeregów uniwersyteckiej młodzieży.

Poznań, dnia 26 października 1938 r.
(—) † August Kard. Hlond.

* * *

„OTRZĘSINY" I JADWIGA KENDA!

„Tydzień Akademika" zainauguruje dziś, w sobotę o godz. 16-tej w hollu Auli Uniwersyteckiej 500-letnią tradycją uświęcone widowisko krakowskich żaków „Otrzęsiny".

Dalszym ciągiem „Tygodnia Akademika" będzie podwieczorek przy mikrofonie w kawiarni „Arkadia" w niedzielę, o godz. 17. W „podwieczorku" uczestniczy śpiewaczka **Jadwiga Kenda**, artystka, której nie potrzeba chyba reklamować, oraz orkiestra Polskiego Radia" pod dyr. Eug. Raabego.

Stoliki wcześniej rezerwuje dyrekcja kawiarni „Arkadia".

Omal nie wielka katastrofa!

Tramwaj wyskoczył z szyn i wpadł na skład firmy Molenda

W najruchliwszym punkcie śródmieścia zdarzył się wczoraj wieczorem o godzinie 9 wypadek, który tylko cudem nie skończył się wielką katastrofą. Mianowicie na pl. Świętokrzyskim tramwaj linii nr 8, jadący w kierunku ul. Półwiejskiej, na skręcie w pobliżu ustępów podziemnych, wyskoczył nagle z szyn i wpadł, przejechawszy jeszcze około 20 metrów, na ścianę drzwi wejściowych składu bławatów znanej firmy Molenda. Że niezwykły ten wypadek skończył się jedynie częściowym uszkodzeniem ściany, rozbiciem trzech szyb, uszkodzeniem przodu tramwaju oraz kontuzją 4 osób, zawdzięczać należy temu, że tramwaj, który prowadził motorniczy Tyrakowski, jadąc ul. Podgórną w dół był hamowany w swoim pędzie puszczonymi w ruch hamulcami, oraz że pęd jego został nadto nieco osłabiony przez żelazną uliczną barierę porządkową przy chodniku na zbiegu ul. Wrocławskiej z pl. Świętokrzyskim. Gdyby nie te zapory cały wypadek ten byłby się skończył prawdopodobnie fatalnym rozbiciem ściany i ewentualnym zawaleniem przodu domu, w którym ma swój skład bławatów firma Molenda.

Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy publiczności, podnieconej zdarzeniem, które tylko cudem nie skończyło się wielką katastrofą. Przybyło też natychmiast Pogotowie Ratunkowe (66-66), które udzieliło na miejscu pomocy lekarskiej p. Stefanowi Mielcarkowi (Rybaki 19), który odniósł w tym wypadku ranę ciętą nad okiem, stłuczenie biodra i kolana. W pobliskim zaś szpitalu miejskim udzielono pomocy lekarskiej trzem kontuzjowanym osobom: automobiliście p. Piotrowi Czarneckiemu (ul. Różana 9), urzędnikowi województwa, p. Józefowi Iwańskiemu (Pamiątkowa 23) i p. Gertrudzie Wacławiak (Pamiątkowa 23).

Lekko uszkodzony wóz tramwajowy wytoczono przy pomocy samochodu pogotowia technicznego Poznańskiej Kolei Elektrycznej przez bruk i wsadzno go w szyny. Motor wozu jeszcze działał i wóz wyjechał po szynach o własnym zapędzie.

Komisja techniczna bada przyczyny tego niezwykłego wypadku, który w innych okolicznościach mógł przybrać rozmiary wielkiej katastrofy.

Wypadki

— **Postrzelił podczas sprzeczki.** Dnia 10 bm. około godziny 1-szej na Starym Rynku urzędnik pocztowy Biskup Wincenty, zam. przy ul. Marsz. Focha 15, w czasie sprzeczki postrzelił w rękę Rajewicza Teodora, zam. przy ul. Grobla 24. Obydwaj byli w stanie nietrzeźwym i zostali zatrzymani przez policję.

— **Niebezpieczna jazda.** Dnia 9 bm. o godz. 12 na ul. Marsz. Focha przy dworcu kol. zachodnim 9-cio letni Goderski Albin Tadeusz, wracając ze szkoły uczepił się z tyłu wozu jadącego w kierunku Stęszewa. W pewnej chwili Goderski upadł na jezdnię i złamał sobie lewą nogę, poniżej kolana. Pogotowie Ratunkowe 66-66 przewiozło chłopca do szpitala św. Józefa.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś pierwszy występ światowej sławy śpiewaczki koloraturowej Mercedes Cepsih w roli Rozyny w operze „Cyrulik sewilski". Partnerami znakomitej śpiewaczki będą pp.: Janowska, Raczkowski, Urbanowicz, Karpacki i Szpingier. Kierownictwo muzyczne dyr. dr Zygmunt Latoszewski. Poraz drugi i ostatni wystąpi Capsir w poniedziałek w operze „Traviata". Zniżki abonament nieważne. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Verbum nobile" i „Harnasie". Wieczorem najnowsza operetka „Szczęśliwej podróży".

— **Teatr Polski.** W sobotę i niedzielę wieczorem „Ich czworo" G. Zapolskiej. W niedzielę o godz. 16-ej po cenach zniżonych ukaże się ciesząca się rekordowym powodzeniem komedia St. Kiedrzyńskiego „Panna Coctail" z p. Paszkowską w roli tytułowej. W próbach „W perfumerii" komedia M. Laszlo w reżyserii J. Szyndlera.

— **Teatr Marionetek „Błękitny Pajac"** w Pasażu Łuczaka. Baśń „Złota Poziomka" zejdzie jutro z afisza. W poniedziałek premiera baśni fantastycznej pt. „Awantury Arabskie", pióra Leona Rejewskiego. — Przedstawienia codziennie od godz. 16. W soboty, niedziele i święta o 16 i 18. W niedzielę o godz. 12 poranek rewii marionetkowej „Hocki - Klocki". Wstęp 20 gr.

— **Poznański Teatr Peryferyjny dla Czytelników „Nowego Kuriera".** Dnia 13 bm. o godz. 17-ej w kinie POLONIA, ul. Marsz. Focha 175, śpiewna humoreska w 3 obrazach B. H. w inscenizacji Bol. Rosińskiego: „Królewna Lala i szewczyk mądrala".

KUPON ULGOWY
Poznańskiego Teatru Peryferyjnego dla czytelników „Nowego Kuriera"
na humoreskę „Królewna Lala i szewczyk mądrala". — Przy kupnie jednego biletu druga osoba wchodzi bezpłatnie. — Ważny na 13 bm. o godz. 17-ej, Górczyn, ul. Marsz. Focha 175.

Odcinek kulturalny

Wieczory czwartkowe

PAŁAC DZIAŁYŃSKICH: Magdalena Samozwaniec o teatrze. Słowo wstępne Stefana Balickiego.

Kolumnowa sala Pałacu Działyńskich dawno nie była tak wypełniona szczelnie publicznością, jak na odczycie Magdaleny Samozwaniec. Był ten występ popularnej felietonistki prawdziwą sensacją. Z wielkim wdziękiem i kobiecym sprytem w rozłożeniu dowcipów mówiła autorka „Na ustach grzechu" o teatrze.

Trudno się kusić o streszczenie wywodów sławnej kobiety, która jest prawdziwą ozdobą naszej, pięknej literaturki. Jest to zadanie prawie niewykonalne, jak np. streszczenie filmu, tak obraz po obrazie, lub długiej powieści — scena po scenie. Nie dlatego, aby wykład Magdaleny Samozwaniec był długi (przeciwnie — pisarka mówiła ledwo trzy kwadranse), lub aby był zbyt obfity w nowe i oryginalne myśli. Tylko miał on taką swoistą formę, którą czarował, a bez której nie przedstawia żadnego interesu. Odczyt bowiem pojęła autorka popularnych satyrek i felietonów jak przedłużanie momentów pointowych. Droczyła się trochę z widzami i słuchaczami jak zalotna kobietka droczy się o pocałunki. — Trzeba wpierw wierne służby odprawić, zanim dostąpi się zaszczytu ucałowania — koniuszków palców cudzej ręki. I tak musieliśmy wysłuchać sporo zdań, zanim prelegentka rzuciła między nas racę dowcipu. I nim minęła radość i wesołość sali, ustawiały się znów długie czarne szeregi szarych słów, jako tło kontrastowe. Wypełniały się one balastem komunałów, frazesów, prześlizgiwały się pomiędzy sprawami, które mogłyby być zagadnieniami, aby urwać się znowu i ustąpić miejsca nowemu dowcipowi.

Oryginalna to forma odczytu, być może wynalazek osobisty Magdaleny Samozwaniec. Dlatego trudno byłoby się z nią prawować o zrozumienie zjawisk, o których między jednym a drugim dowcipem mówiła. Jakiś pedant mógłby zaprotestować np. przeciwko karykaturze awangardy poetyckiej. Przecież to nie jest wykrzywienie parodystyczne istotnych cech poezji awangardowej, to tylko przekpiwanie się ze stylu, którego zasad się nie pojęło. Ale czyż w dobrze wychowanym towarzystwie chwytamy ludzi za słówka, gdy stają w odważnej pozycji przeciwko logice, wiedzy i rozsądkowi. Przyjmujemy wszystko chętnie, a raczej nie przyjmujemy nic, tak bardzo zależy nam na spokojnej i harmonijnej atmosferze salonowej rozmówki.

Dlatego strasznie skrzywdziłbym sympatyczną prelegentkę, gdybym ośmielił się streszczać poglądy jej na teatr. Wyszłoby to mniej więcej tak: Dyrektorzy nie wiedzą co wystawiać. Autorzy albo piszą, albo nie piszą, jeżeli piszą, to piszą albo źle, albo dobrze. Jeżeli piszą źle, to ich sztuki wystawiają, jeżeli piszą dobrze, to ich sztuk nie wystawiają. Za wystawienie sztuk otrzymują honoraria. Jeżeli sztuka podoba się publiczności, idzie wiele razy, jeżeli się nie podoba, sztuka niknie z afisza. Od tego zależy wysokość honorarium. Krytycy też albo piszą źle, to znaczy dobrze o złych sztukach, albo dobrze, to znaczy źle także o złych sztukach. Są to wogóle ludzie złośliwi. Aktorzy zaś to są zupełnie nienormalni ludzie, którym jeżeli się coś podoba to jest złe, a jeżeli się nie podoba, to jest dobre.

Oczywiście po tym skrócie myśli, wypowiedzianych z wielkim wdziękiem przez Magdalenę Samozwaniec, poznacie państwo, że odczytu tej autorki streszczać nie można. Dowcip jej bowiem jest całkowicie autonomiczny, to znaczy nie ma nic wspólnego z typem francuskiego ésprit. Nie jest to ciekawy skręt myśli, przez nieoczekiwane sformułowania i zestawienia, dający efekt końcowy. Nie jest to także przedłużanie założeń pewnych postaw, aż do punktu, w którym ujawnią się rozśmieszające perspektywy, oparte zwykle na efekcie kontrastu. Jej dowcip jest raczej sztuką banału. Żaden inny pisarz nie miałby tylu efektów komicznych, wynikających z takich prostych zestawień, jak to udaje się Magdalenie Samozwaniec. Jej sztuka jest jej sekretem osobistym, sekretem jej wdzięku, uśmiechu, spojrzenia, grymasu ust. Wymyka się wszelkim sformułowaniom i zmusza do uśmiechu i śmiechu najoporniejszych zoilów.

Konstanty Troczyński.

Umarł Robert Boelke

Nadeszła z Warszawy, dla Poznania szczególnia smutna wiadomość, iż Robert Boelke uległ śmiertelnemu atakowi serca.

Artysta ten związany był z naszym miastem wieloma niciami prawdziwej sympatii, pracując na naszej scenie lat wiele, początkowo jako czołowy aktor, a następnie ostatnio przez lat pięć, jako dyrektor Teatru Polskiego.

Polski świat aktorski ponosi dotkliwą stratę. Był bowiem Robert Boelke nieprzeciętną indywidualnością aktorską. Debiutował z początkiem tego wieku na deskach krakowskiego teatru ludowego, później pracował w Teatrze im. Słowackiego, w którym przeszedł prawdziwą szkołę wielkiego repertuaru poetyckiego. Z Krakowa udaje się Boelke do Lwowa, do teatru Żelazowskiego, pod którego kierunkiem jego niepospolity talent aktorski dojrzewa i kształci się. Wraz z Żelazowskim przybywa do Poznania. Na naszej scenie staje się szybko ulubieńcem publiczności teatralnej, piastując długie lata stanowisko pierwszego amanta bohaterskiego. Po dłuższym pobycie w stolicy, na scenach tamtejszych teatrów, zostaje w latach 1931, 1932 prezesem ZASP'u, poczem przyjmuje ofiarowaną mu przez Poznańską Spółkę Teatralną dyrekturę Teatru Polskiego, który prowadzi przez lat pięć, aż do końca ubiegłego sezonu, wespół z p. Maksymilianem Piotrowskim.

Sztuka aktorska Roberta Boelkego była zjawiskiem wyjątkowym. Był to jeden z ostatnich polskich artystów sceny, który miał tradycje wielkiego poetyckiego repertuaru. To też Poznań pamięta dobrze jego kreacje z tego zakresu. Szczególnie Hamlet, dwukrotnie przez dyr. Boelkego grany w Poznaniu, na długie lata pozostał w pamięci widzów jako doskonałe wcielenie sceniczne tragicznego Królewicza Duńskiego.

Miał też R. Boelke wspaniałe warunki aktorskie do tego typu ról. Wyniosła postawa, lekkość i wdzięk ruchów, sugestywną twarz i bardzo miękki o lirycznej, głębokiej barwie głos. Ten głos brzmiał zawsze bardzo szlachetnie, szczególnie w partiach lirycznych, ale nie zawodził i wtedy, gdy artysta sięgał rejestrów patetycznych. A sięgał ich często, gdy kreował postacie z dzieł Stanisława Wyspiańskiego. Szczególnie jego Bolesław Śmiały był głównym tytułem Boelkego do sławy. Wiersz w jego ustach nigdy nie brzmiał fałszywie, zawsze walory muzyczne przemawiały do widza w całej swej czystości, oparte o miły i sugestywny głos artysty.

Ale nietylko wielki repertuar poetycki miał świetnego wykonawcę w osobie Roberta Boelkego. I w innych regionach repertuaru teatralnego talent jego odnosił sukcesy. Nawet w lekkiej komedii np. w „Maman do wzięcia" Siedleckiego umiał Boelke czarować publiczność lekkością prawie farsową. Jubileuszowe przedstawienie Pirandella „Rozkoszy uczciwości" ukazało także Boelkego jako mistrza dialogu rezonującego.

Ostatine lata życia tego znakomitego aktora wypełnione były ciężkimi trudami dyrektorskimi, które nadwątliły słabe z natury zdrowie artysty. Śmierć jego okrywa żałobą nie tylko świat aktorski, ale i Poznań, którego życie kulturalne dużo zawdzięcza pracy Zmarłego.

K. T.

Patenty na rok 1939

już można nabywać

Urząd Skarbowy we Włocławku przypomina, że wydawanie świadectw przemysłowych na rok 1939 Urząd Skarbowy rozpoczął już od 2 listopada i trwać będzie do dnia 31 grudnia 1938 r.

Termin wydawania świadectw w żadnym razie przedłużony nie będzie.

Ceny świadectw przemysłowych na rok 1939 wraz z dodatkiem 15% do podatku państwowego oraz dodatkami na rzecz związków samorządowych, szkół zawodowych, tudzież Izb Handlowo-Przemysłowej i Rzemieślniczej wynoszą we Włocławku:

Dla przedsiębiorstw handlowych

Kategoria I	zł. 3.700	kategoria II	zł. 499.50	kategoria III	zł. 92.50
„ IV	zł. 37.—	„ Va	zł. 92.50	„ Vb	zł. 28.75

w powiecie włocławskim (klasa III)

kategoria I	zł. 3.700	kategoria II	zł. 370.—	kategoria III	zł 74
„ IV	zł. 27.75	„ Va	zł. 92.50	„ Vb	zł. 28,75

Dla przedsiębiorstw przemysłowych

Kategoria I	zł. 11.100	kategoria II	zł. 7.400	kategoria III	zł. 3.700
„ IV	zł. 1.110	„ V	zł 370 —	„ VI	zł. 148
„ VII	zł. 74.—	„ VIII	zł. 18,50		

w powiecie włocławskim (klasa III)

Kategoria I	zł. 11.100	kategoria II	zł. 7.400	kategoria III	zł. 3.700
„ IV	zł. 1.110	„ V	zł. 370	„ VI	zł. 111
„ VII	zł. 55.50	„ VIII	zł. 11.10		

I-szy kurs naukowy dla kierowników kursów kupieckich

W dniach 21, 22 i 23 listopada r. b. Kupiecki Instytut Wiedzy Zawodowej organizuje I-szy kurs naukowy dla kierowników kursów kupieckich.

Udział w kursie brać mogą wszystkie osoby, zajmujące się organizacją i prowadzeniem zawodowych kursów kupieckich.

Kurs ma na celu ujednolicenie akcji kursowej w terenie przez omówienie z kierownikami kursów metod i zasad, jakie w pracy kursowej winni stosować, oraz wytycznych dla dalszych prac.

Program kursu jest następujący: I-szy dzień: 1) Handel na tle struktury gospodarczej Polski p. naczelnik M. Chmielewski 1 godz. 2) obecna organizacja kupiectwa polskiego i jego prace — p. dyr. A. Czarnecki — 1 godz. 3) oświata pozaszkolna wśród kupców p. dyr. Wł. Cwikiel — 1 godz. 4) metodyka i technika prowadzenia kursów p. prof. E. Dąbrowski — godz. 5) parlatorium — 1 godz. II-gi dzień: 1) Kupieckie kursy zawodowe i ich organizacja — p. wizyt. W. Kornkiewicz — 2 godz. 2) technika wykładów dla kupców — p. dyr. K. Jabłowski — 1 godz. 3) kontrola skuteczności kursu — p. dyr. K. Jabłowski — 1 godz. 4) parlatorium — 1 godz. III-ci dzień: Zwiedzanie — 1) F-ma Jan Siudecki — sklep detaliczny, 2) F-ma Fr. Fuchs i Swie — pakownia-hurtownia, 3) F-ma E. Wedel — fabryka czekolady.

W pierwszym dniu kursu w godzinach popołudniowych przyjmie uczestników kursu herbatką Stowarzyszenie Kupców Polskich w dniu drugim Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie.

Uczestnicy kursu korzystać będą z ulg kolejowych (30%) z tym, iż efektywne koszty przyjazdu (w ramach ulgi) pokrywać będzie Instytut.

Indywidualne zgłoszenia udziału w kursie nadsyłać należy najpóźniej do dnia 12 listopada br. do Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej, Warszawa I, Zielna 50. Do zgłoszenia załączyć należy fotografię. W zgłoszeniu podać należy imię, nazwisko, zawód, stanowisko, adres prywatny.

Z listów do redakcji

Redakcja naszego pisma otrzymała od T-wa im. Mickiewicza w Budapeszcie pismo, którego treść poniżej podajemy.

Wielce Szanowna Redakcjo!

Prasa polska święciła nam w ubiegłych tygodniach bogatych w zdarzenia niby to pochodnia dla duchu narodu węgierskiego. Zdarzenia ostatnich tygodni są znowu wypadkiem wspólnej historji polsko-węgierskiej.

My, starzy przyjaciele naszych braci polskich, którzy stanowiliśmy węgierską część polskich walk o niepodległość kraju, stwierdzamy z radością, że ci mieli rację którzy wówczas stanęli po stronie sprawy polskiej, przyjaźni polskiej, kiedy taki czyn nie był jeszcze popularnym i nie miał znaczenia interesowności.

Przypominamy sobie artykuł pióra Konstantyna Stokowskiego, który ukazał się w jesieni roku 1915 w Nowej Reformie i w którym wspomina naczelnych mężów komitetów i Parlamentu, którzy stanęli po stronie Polski. Powtarzamy jego słowa: „wiernie i trwale wpisujemy do naszych serc wszystko to, co naród polski czynił dla nas i przez nas dla siebie samego"!

Składamy za to hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Ignacemu Mościckiemu Panu Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi. Nasze poważanie i nasza przyjaźń Panu Premierowi Felicjanowi Sławoj-Składkowskiemu, Panu Ministrowi Spraw Zagranicznych Beckowi i Panu Ministrowi Spraw Wojennych Tadeuszowi Kasprzyckiemu.

Nasze uprzejme podziękowania każdemu pracownikowi Redakcji. Budapeszt, 7.XI 1938.

Z braterskim pozdrowieniem

Prezes Karpackiego Komitetu

Wiceprezes Węgierskiego Towarzystwa im. Mickiewicza

Legjoniści.

(Podpisy nieczytelne)

Nabożeństwo ku czci Sw. Stanisława Kostki

Włocławskie Koło Księży Prefektów urządza w Katedrze w niedzielę, poniedziałek i wtorek o godz. 17 p. p. uroczyste, popołudniowe nabożeństwo z naukami dla Młodzieży ku czci jej młodocianego Patrona, Św. Stanisława Kostki. Ponieważ wszystka Młodzież a zwłaszcza starsza pragnie wziąć udział w nabożeństwie, trzeba jej w tym dopomóc, Dlatego też Koło Księży Prefektów zwraca się z gorącą prośbą do rodziców, opiekunów, przedsiębiorstw i pracodawców, by ułatwili Młodzieży udział w nabożeństwie, zwalniając na ten czas z pracy i zachęcając do modlitwy i naśladowania życia św. Polaka.

Ufni w pomoc starszego społeczeństwa, serdecznie wzywamy, wszystką Młodzież do wzięcia udziału w nabożeństwie.

Zarząd Włocławskiego Koła Księży Prefektów.







Pocztowcy z Pomorza w darze Armii Polskiej

Pocztowcy pomorscy, dający na każdym odcinku pracy społecznej dowody wysokiego wyrobienia obywatelskiego i ofiarnego wysiłku dla dobra Państwa, postanowili zająć także odpowiednie miejsce w szeregu licznych organizacyj zawodowych i społecznych, które pospieszyły z ofiarami na rzecz Funduszu Obrony Narodowej.

W wyniku wszczętej w tym kierunku akcji z inicjatywy Zarządu Pomorskiego Okręgu Pocztowego Przysposobienia Wojskowego z Dyrektorem inż. Wł. Kozubkiem na czele — zebrano drogą dobrowolnych datków kwotę 20,148 zł. 55 gr. — Z kwoty tej przekazano gotówką na konto F. O. N. 7.300 zł. za resztę zaś zakupiono dla wojskowych formacyj łączności 3 telefoniczne wozy drużynowe najnowszego typu — wraz z uprzężą dla 3 par koni oraz 14 rowerów typu wojskowego.

Sprzęt ten został wręczony w dniu Święta Niepodległości, tj. w dniu 11 listopada na ręce D-cy Korpusu.

DO

ZARZĄDÓW STOWARZYSZEŃ, ZWIĄZKÓW i ORGANIZACYJ

Przystępując do wydania 19-go rocznika naszego kalendarza „KUJAWIANINA", rozesłaliśmy do Zarządów Stowarzyszeń, Związków i Organizacyj, które były zamieszczone w roczniku 18-tym — kwestionariusze do wypełnienia niezbędnymi informacjami.

Ponieważ do druku kalendarza już przystąpiliśmy, prosimy uprzejmie Zarządy tych Stowarzyszeń, Związków i Organizacyj o nadesłanie powyższych w terminie do dnia 15 listopada r. b.

Wszelkie nowopowstałe Stowarzyszenia, Związki i Organizacje, prosimy również o podanie danych. Kwestionariusze wydaje wydawnictwo.

Z poważaniem

Wydawnictwo „KUJAWIANINA"
Braci Piotrowskich
Włocławek, Przedmiejska 20, tel. 11-00

Koncert gry aktorskiej Junoszy-Stępowskiego, Barszczewskiej, Woszczerowicza, Ziembińskiej, Węgrzyna, Ćwiklińskiej i innych w arcydziele — "PROFESOR WILCZUR"

Niebywałym a zasłużnym powodzeniem cieszy się w naszym mieście najgłośniejszy polski film p. t. „Profesor Wilczur" w/g T. Dołęgi-Mostowicza w reżyserii Michała Waszyńskiego twórcy „Znachora".

Największą kreacją aktorską stworzył Junosza-Stępowski jako Profesor Wilczur, to nie tylko znakomity lekarz, społecznik i wielki charakter, to zarazem człowiek wielkiego serca, nieszczęśliwy w świecie „cywilizacji" dzisiejszej. Pozostałe role a przedewszyskiem nowego aktora Woszczerowicza i Barszczewskiej stoją na najwyższym poziomie gry aktorskiej.

„Profesor Wilczur" to przepiękny film który definitywnie zrywa z oklepanymi tematami, to film dla ludzi każdej sfery, dla starych i młodych.

Nie zobaczyć „Profesora Wilczura" to znaczy nie zobaczyć najlepszy film seansu.

Nadprogram śliczna kolorówka tygodnik PAT'a.

Chwali się dyr. kina „Corso" że bez szumnych zapowiedzi wystawia naprawdę wartościowy film co tembardziej podkreśla wartość filmu.

Przypominamy początki seansów dziś o 2,30, 4, 6, 8 i 10.

Sprawozdanie roczne Funduszu Pracy

Świeżo ukazało się w druku sprawozdanie Funduszu Pracy, obrazujące działalność tej instytucji w ostatnim roku budżetowym 1937/38. Akcja zwalczania bezrobocia prowadzona była w formie zatrudnienia, publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, pomocy doraźnej oraz rozmaitych akcji specjalnych, jak poradnictwo i przysposobienie zawodowe, pomoc w tworzeniu warsztatów pracy, organizacja ogrodów działkowych i t. d. Wydatki Funduszu Pracy na te cele osiągnęły poważną, chociaż jakże niewystarczającą wobec ogromu potrzeb sumę 172 milionów złotych.

Poza opisem wyników pracy w r. 1937/38 sprawozdanie zawiera analizę linii rozwojowej działalności Funduszu Pracy w ciągu pięciu lat jego istnienia, a w szczególności rozpatruje i uzasadnia zmiany polityki tej instytucji, związane z ukształtowaniem sytuacji na rynku pracy i powstaniem państwowego planu inwestycyj publicznych.

W dziedzinie zatrudnienia i działalności inwestycyjnej Fundusz Pracy w pierwszej fazie swej działalności wszedł na drogę robót uzasadnionych przede wszystkim względami gospodarczymi. Niepomyślny rozwój sytuacji na rynku pracy zmusił tę instytucję do przejścia w przeważającej mierze na roboty najtańsze, mające na celu doraźne zatrudnienie możliwie największej ilości bezrobotnych w miejscach ich zamieszkania. Pewne odprężenie sytuacji i rozwój publicznej działalności inwestycyjnej w związku z realizacją planu inwestycyj państwowych wywarły w latach ostatnich zdecydowany wpływ na kierunek działalności F. P., który mając w odróżnieniu od resortów fachowych możność bardziej elastycznego manipulowania swymi kredytami inwestycyjnymi, skierował je przede wszystkim na zaspokojenie potrzeb samorządów, co obok wyraźnych rezultatów gospodarczych pozwalało jednocześnie na stosunkowo szybkie rozładowywanie bezrobocia.

Obok działalności inwestycyjnej, jako główny zakres zainteresowania Funduszu Pracy wysuwa się zagadnienie gospodarki elementem ludzkim, t. j. organizacja rynku pracy. W tym zakresie wobec zmian, wyrażających się w spadku liczby bezrobotnych wykwalifikowanych przy niezmienionym poziomie bezrobocia niewykwalifikowanego, Fundusz Pracy rozszerzył bardzo znacznie akcję przysposobienia i poradnictwa zawodowego, rozbudowując jednocześnie aparat pośrednictwa pracy w celu opanowania poza robotami publicznymi również rynku prywatnego.

Podkreślić należy również zapoczątkowaną i planowaną w coraz szerszym zakresie akcję przesiedlania bezrobotnych ze skupisk masowego bezrobocia do środków wielkich prac inwestycyjnych, gdzie występuje brak miejscowego elementu wykwalifikowanego.

Wreszcie wyraźnie zarysowaną linię rozwojową wykazuje akcja tworzenia samodzielnych warsztatów pracy, co będzie miało szczególne znaczenie dla zapoczątkowanej również akcji wiejskiej, oraz rozwijająca się nad wyraz pomyślnie akcja ogrodów działkowych.

Dzień Oświaty Pozaszkolnej

Podobnie jak w latach ubiegłych, Koło Polskiej Macierzy Szkolnej organizuje 16-go listopada 1938 roku „Dzień Oświaty Pozaszkolnej".

Polska Macierz Szkolna, która w dużej mierze dźwiga ciężar utrzymania szkolnictwa polskiego na Kresach Wschodnich, oraz prowadzi na szeroką skalę akcję oświaty pozaszkolnej w całej Polsce — tak na wsi jak w mieście, potrzebuje do utrzymania tych placówek oświatowych odpowiednie fundusze.

Składając zatem dary na powiększenie bibliotek wędrownych, na kursa oświaty pozaszkolnej przyczynimy się do urzeczywistnienia idei Henryka Sienkiewicza. „Przez Oświatę do wielkiej, potężnej Polski".

To też w dniu 15 tym listopada b. r. odbędzie się zbiórka lokalowa i po instytucjach.

Apelujemy przeto gorąco do Społeczeństwa Włocławskiego, jak również do właścicieli lokali, przedsiębiorstw, oraz kierowników instytucji, by w dniu tym okazali jaknajwyższą pomoc w zbiórce, z której całkowity dochód przeznaczony jest na szerzenie i podniesienie oświaty w Polsce.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej we Włocławku.

Nabożeństwo żałobne

Dnia 15-go listopada b.r. o godz. 9-tej rano w Bazylice Katedralnej, staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się nabożeństwo żałobne w 22-gą rocznicę zgonu ś. p. Henryka Sienkiewicza duchowego Patrona i Założyciela Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dla uczczenia wiekopomnych zasług wielkiego Nauczyciela Narodu i genialnego Pisarza, Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej, prosi usilnie organizacje o najliczniejszy udział w uroczystym nabożeństwie i delegowanie poczt sztandarowych, dla zadokumentowania naszej wiecznie żywej pamięci, czci i hołdu i miłości dla zasłużonego Syna Ojczyzny.

W nabożeństwie weźmie udział Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup, Księża, Wojsko, Władze samorządowe, powiatowe i organizacje i szkoły.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej we Włocławku

Zebranie Zw. Lekarzy

Zarząd Oddziału Włocławskiego Związku Lekarzy P. P., przypomina swym członkom o zebraniu miesięcznym, które odbędzie się w dniu 15-go listopada b. r. o godz. 20 ej w Resursie Obywatelskiej, ul. Kościuszki 5.

Na porządku dziennym referat dr. Bogdana Ostromęckiego p. t. „Szpitale powiatowe".

Ważne dla filatelistów

Z okazji obchodu 20-ej rocznicy Obrony Lwowa został wydany okolicznościowy datownik z napisem "Semper Fidelis 1 — 22 listopad 1918 — 1939" oraz z rysunkiem.

Datownik używały urzędy p. - t. Lwów 1 i Lwów 2 w dniach 11 i 12 listopada b.r.

Zamówienia na odciski tego datownika należy kierować do urzędów p. - t. Lwów 1 albo Lwów 2.

Dyżur lekarski i apteczny

niedziela — dyżur dzienny

Dyżur apteczny — p. Ulanowskiej, Stary Rynek 14, tel. 13-63.

Apteki dyżurujące w dzień są czynne od godz. 8-ej do godz. 20-ej.

Dyżur lekarski — dr. Kusy, ul. Pierackiego 8a, tel 12-20.

dyżur nocny

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego ul. Cyganka 24.

Dyżur lekarski — dr. Gruchalski, Bulwary 4, tel 10-57.

poniedziałek — dyżur nocny

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur lekarski — dr. Kamiński, ul. Zduńska 5, tel. 10-51.

Najbliższe przedstawienie Teatru Ziemi Pomorskiej we Włocławku „TEKLA" Jerzego Kossowskiego

Najbliższym przedstawieniem Teatru Ziemi Pomorskiej, będzie doskonała sztuka Jerzego Kossowskiego p.t. „Tekla", której premiery w Wilnie, Katowicach, o ostatnio w Toruniu odniosły niezwykły sukces. Niewątpliwie i w naszym mieście sztuka spotka się z ciepłym przyjęciem, ze względu na żywotny swój problem, interesującą akcję i dobrą realizację. Role główne w rękach pp.: Dziemońskiej, Wilkoszewskiej, Przysieckiej, Cybulskiego, Dowmonta, Piekarskiego, Klejera, Wasilewskiego, Butryna, Leśniewskiego, Kuryłły i in.

Pedantyczna reżyseria p. Czesława Strzeleckiego.

Przedstawienie odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 b.m. o godz. 20.45 w sali kino - teatru „Słońce".

Bilety sprzedaje biuro „Orbis".

Przetarg ofertowy

Zarząd Miejski m. Brześcia Kuj. zamierza dokonać przecinki zagajnika świerkowego w lesie miejskim w Józefowie z której przypadnie do rozsprzedaży od 500 do 1000 szt. świerków, reflektanci mogą składać oferty pod adresem Zarządu Miejskiego w Brześciu Kujawskim do dnia 25 listopada 1938 roku do godz. 11 rano, poczym nastąpi otwarcie ofert. Najwięcej dającemu za sztukę zostanie udzielona sprzedaż. Przy ofercie należy wpłacić kaucję zł. 50, do Kasy Miejskiej lub na konto P.K.O. Nr. 603938. Na kopercie umieścić napis „przetarg ofertowy na świerki".

BURMISTRZ

(—) Kazimierz Stypa.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**